

MAGAZYN SAMORZĄDOWY

# MONITOR

PAŹDZIERNIK

8/2001

ISSN 1642-0918



# WIELKOPOLSKI



RATUSZ KONIŃSKI



# KONCEPCJA ZAGOSPODAROWANIA ODPADÓW KOMUNALNYCH, PRZEMYSŁOWYCH I BUDOWLANYCH

## Kompostowanie odpadów biologicznych



Białystok - Kompostownia kontenerowa systemu KNEER - 7 modułów.  
Urząd Miasta Białystok 2001. Wydajność 21000 ton/rok.

Koncepcja zagospodarowania odpadów proponowana przez firmę **HORSTMANN** polega na kompleksowym rozwiązaniu tego problemu od momentu dostarczenia tych odpadów do zakładu utylizacji aż po uzyskanie wysokowartościowego kompostu. Nasza rola w tym procesie to dostawa urządzeń i linii sortowniczych do odzyskiwania surowców wtórnych oraz technologia i urządzenia do kompostowania odpadów biologicznych.

Linie sortownicze pozwalają poddać segregacji lub doczyszczaniu odpady komunalne, przemysłowe i budowlane dostarczane do ZUO (Zakładu Utylizacji Odpadów) i wybrać z nich surowce, które można ponownie wykorzystać (np. papier, szkło, tworzywa sztuczne, metale itp.).

To, co uzyskamy w procesie sortowania, zależy od tego, jaki materiał został dostarczony do sortowania i od tego, jak została skonfigurowana linia. Przykładami takich rozwiązań mogą być:

- sortownia odpadów komunalnych ZRK „LOBBE” Łódź i MZO Wołomin, ZOiSOK Police, ZUOK Płock, RZUOK Włocławek, ZUOK Puławy;
- sortownia surowców wtórnych MPGK Sp. z o.o. Zabrze, ZGKiM Zielona Góra;
- sortownia szkła opakowaniowego ZGOK Sp. z o.o. Olsztyn;
- sortownia odpadów bytowych i poremontowych PETROCHEMIA Płock SA.

Linie takie to powiązany system przenośników, sit bębnowych, kabin sortowniczych, separatorów magnetycznych, rozdrabniaczy i pras, precyzyjnie dobrany do potrzeb i wymagań użytkownika.

Często też sortownia spełnia rolę linii przygotowania surowca dla kompostowni. Wtedy materiałem końcowym są odpady biologiczne, które po zmieszaniu np. ze ścinkami zielonymi stanowią wkład do kompostowania. Takie linie zastosowano między innymi w Białymstoku, Płocku czy Włocławku.

Firma **HORSTMANN** oferuje kilka metod kompostowania: kompostownie kontenerowe, tunelowe i bębnowe. Wybór właściwego systemu jest uzależniony od potrzeb, możliwości i wymagań odbiorcy.

Ciekawą propozycją są kompostownie kontenerowe systemu KNEER. Wynika to z ich szczególnych właściwości:

- proces kompostowania odbywa się w zamkniętych kontenerach, jest w pełni sterowany i kontrolowany przez system komputerowy
- w krótkim czasie uzyskuje się wysokiej jakości kompost, powstały na skutek naturalnego procesu (bez użycia środków chemicznych)
- modułowy układ kontenerów pozwala wykorzystywać je w bardzo ekonomiczny sposób i dopasowywać do aktualnych potrzeb
- kompostownia nie jest uciążliwa dla środowiska – powietrze procesowe trafia do atmosfery oczyszczone przez filtry biologiczne i jest pozbawione niemiłych zapachów.

Kompostownie kontenerowe systemu KNEER działają w Świętochłowicach, Zabrzu i Inowrocławiu, a w Białymstoku właśnie przekazano taką do eksploatacji.

Kompleksowe systemy gospodarki odpadami firmy **HORSTMANN** zapewniają właściwe i skuteczne rozwiązania problemu odpadów stałych, umożliwiają redukcję śmieci trafiających na wysypisko, odzyskiwanie surowców wtórnych oraz pozwalają uzyskać wysokowartościowy kompost, wykorzystywany między innymi do rekultywacji terenów poprzemysłowych lub sprzedawany jako nawóz rolniczy. Proponowane przez naszą firmę urządzenia umożliwiają uzyskanie kompostu, spełniającego normy polskie i unijne. Wszystkim zainteresowanym firma **HORSTMANN** oferuje komplet usług: od zaprojektowania linii, przez wyprodukowanie, dostawę i montaż, po rozruch i serwis.

Wołomin - Linia sortownicza odpadów komunalnych suchych.  
MZO Wołomin 1998. Wydajność 15000 m<sup>3</sup>/rok.



## HORSTMANN

**HORSTMANN Budowa Urządzeń  
i Technika Ekologiczna Sp. z o.o.**

**62-100 Wągrowiec, ul. Kcyńska 100**

www.horstmann.pl e-mail: horst@horstmann.pl

**Zapraszamy do naszego stoiska  
na targach POLEKO 2001 pawilon 26, stoisko nr 14.**





# Zdążyć przed katastrofą

Badania informują, że ludzie darzą straż pożarną zaufaniem. Równocześnie wskazują na niski poziom bezpieczeństwa publicznego. Nożyce się rozwierają: społeczeństwo jest jedno – odczucia różne. Liczba ludzi zajmujących się budowaniem bezpieczeństwa jest niewielka. Analiza programów kandydatów startujących w przeprowadzanych wcześniej wyborach samorządowych wskazuje, że sprawy dotyczące bezpieczeństwa publicznego zajmowały w tych programach tylko 1,5 proc. miejsca, a lokalni politycy w poprzednich kadencjach realizowali je jedynie w 40 procentach.

Straż pożarna doskonali system reagowania. Te poczynione w minionej dekadzie wysiłki eksperci Unii Europejskiej oceniają pozytywnie, ale poprzeczka ustawiona jest wysoko. By osiągnąć poziom europejski, potrzebne są pieniądze na kosztowny sprzęt i szkolenia. Tymczasem o ile umiejętności naszych strażaków są porównywalne z tymi, jakie prezentują ich koledzy z zamożnych państw „piętnastki”, o tyle sprzęt mamy, delikatnie mó-

wiąć, średniej jakości.

W ostatnich latach zmienia się wszystko, także filozofia budowania systemu bezpieczeństwa. Życie udowadnia, że najskuteczniej można to zrobić na poziomie lokalnym. Choć wciąż trwają poszukiwania odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób tworzyć społeczności samoobronne, to właśnie na tym poziomie można i trzeba w miarę precyzyjnie ustalić, kto i dla kogo taki system konstruuje. W lokalnych społecznościach skuteczniej można także prowadzić działania prewencyjne i profilaktyczne. Mówienie o bezpieczeństwie z poziomu „centrali” jest nieszczerogłowe, a w sytuacji kryzysowej, kiedy następuje zagęszczenie zdarzeń, znajomość szczegółów jest równie istotna jak szeroki zakres wiedzy teoretycznej, którą posiadają ludzie na najwyższych szczeblach dowodzenia.

Dlatego w stosownych ustawach dotyczących administracji rządowej w województwach i w ustawach samorządowych określono zadania związane z Krajowym Systemem Ratowniczo-Gaśniczym. Wynika z nich jednoznacz-

Od redaktora

# Zdążyć przed klęską

Katastrofy zaskakują nieprzygotowanych. Obfite opady deszczu rujną dorobek całego życia ludzi, pożar lub awaria w zakładzie chemicznym może na wiele lat utrudnić życie w okolicy. Czy jesteśmy na nie przygotowani? Czy potrafimy zareagować w momencie zagrożenia i potem, gdy trzeba usuwać zniszczenia?

Tragedia, do której doszło 11 września w Nowym Jorku, wstrząsnęła światem. Działania ratownicze, podjęte przez wyspecjalizowane służby natychmiast po zdarzeniu, wzbudziły podziw ludzi na całej kuli ziemskiej. Poświęcenie i zaangażowanie tych służb nie zdążyły się jednak na wiele, gdyby nie znakomita organizacja i planowanie. Już następnego dnia, gdy rządy rozmaitych państw deklarowały swoją pomoc, usłyszeliśmy komunikat z podziękowaniem i informacją, że Amerykanie poradzą sobie sami, mają bowiem odpowiednią ilość specjalistycznego, najlepszego sprzętu ratowniczego, a w szpitalach dość łóżek, personelu, zapasy krwi i leków.

W Polsce niedawno przyjęto ustawę o ratownictwie. Ze względu na konieczne przygotowania zacznie ona obowiązywać dopiero w 2003 roku. Nikt rozsądny nie kwestionuje jednak jej zasadności. Co więcej, wielu wskazuje kolejne słabe ogniwa działań lub ich braku w wypadkach klęsk i katastrof. Po zakończeniu akcji ratowniczej ludzie są często pozostawieni samym sobie.

O tym, jak zdążyć przed katastrofą, traktuje kilka naszych artykułów. Mówią one o potrzebach, ale i o zaniedbaniach wynikających z wiary, że jakoś to będzie. Gdy przychodzi czas cięć budżetowych, znacznie łatwiej zaoszczędzić na konserwowaniu umocnień rzecznych czy instalacji podziemnych niż na łataniu dziur drogowych.

Nie zawsze tak jest, o czym świadczy fakt, że po wielu latach, dzięki staraniom samorządu wojewódzkiego, na rzece Prośnie powstanie wreszcie zbiornik wodny.

BERNADETA IGNASIAK

FOT. BARBARA TAJL



W Poznaniu w KWPS przy ul. Masztalarskiej non stop działa wojewódzkie stanowisko koordynacji ratownictwa. Oficerowie operacyjni przyjmują rocznie 20 tys. zgłoszeń o różnego rodzaju zdarzeniach. W razie potrzeby udzielają informacji na temat skutecznego prowadzenia akcji ratowniczych, wysyłają specjalistyczny sprzęt i zespoły ludzi. Analizują też wszystkie zdarzenia, prowadzą statystyki, kontrolują stan sprzętu itd.





nie, że w skali państwa głównym węzłem KSRG jest powiat. Cywilnym zwierzchnikiem powiatowego komendanta Państwowej Straży Pożarnej jest starosta, odpowiadający za swe działania przed radą, którą z kolei rozlicza jej elektorat. Starosta nie może co prawda wydawać poleceń strażakom w trakcie akcji, ale z racji zwierzchnictwa wydaje tak zwane polecenia celu. To on zatwierdza plany ratownicze w powiecie. Dla porządku odnotujmy, że nad samorządowymi starostami w powiecie, a nad prezydentami w miastach zgodnie z zapisami w ustawie zwierzchnictwo sprawuje wojewoda, odpowiadający z ramienia administracji rządowej za bezpieczeństwo regionu. Natomiast jednostki samorządu lokalnego ochronę przeciwpożarową i uczestnictwo w KSRG traktują jako zadania własne (finansowane z dotacji celowej budżetu państwa na zadania bieżące oraz inwestycyjne z zakresu administracji rządowej).

Młodszy brygadier Zdzisław Blige, naczelnik Wydziału Operacyjnego Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu, mówi, że Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy budowany jest w Polsce od 9 lat, ale wymagania związane z zapewnieniem bezpieczeństwa, jakie niesie życie, nigdy nie pozwolą na zakończenie tej budowy. Wskazują natomiast kierunek rozwiązywania problemów. Dlatego w 1999 roku stworzono podstawy prawne, pozwalające na włączenie do działań profesjonalnych jednostek ochrony przeciwpożarowej także innych instytucji: zakładów pracy, organizacji charytatywnych, pozarządowych oraz młodzieżowych (na przykład harcerskich). Organizatorem tego systemu jest Państwowa Straż Pożarna. Ustawy i przepisy wykonawcze jasno określają rolę oraz odpowiedzialność profesjonalistów – kierownikiem akcji ratowniczej zawsze jest strażak.

W całym kraju trwa budowa cen-

trów powiadamiania ratunkowego. Takie centrum powstaje także w Poznaniu, przy Komendzie Miejskiej Straży Pożarnej. Jednak już od dawna obowiązują określone procedury: na miejscu akcji teren zabezpiecza policja, strażacy wykonują swoje działania specjalistyczne, a pogotowie ratunkowe chroni zdrowie ludzi. Budowa systemu trwa, ale wiadomo, że kiedy pogotowie ratunkowe przyjmie zgłoszenie o wypadku, daje sygnał o zdarzeniu zarówno straży, jak i policji – tak, by mogły one przybyć na ratunek. Każdy strażak jest też ratownikiem medycznym i kończy 45-godzinny kurs specjalistyczny.

- Podpisana przez prezydenta RP ustawa o Zintegrowanym Systemie Ratownictwa Medycznego zacznie obowiązywać najprawdopodobniej dopiero od 2003 roku, ale system ratowniczy dotyczy żywego organizmu, więc wiele jego elementów już funkcjonuje – wyjaśnia Zdzisław Blige.

- Na razie nie ma jeszcze jednego numeru 112 dla wszystkich służb ratowniczych: straży, policji, pogotowia - jednak działamy wspólnie. Przygotowujemy się do wprowadzenia tego systemu. Towarzyszy temu wielki wysiłek – także ze strony samorządowców.

Tylko w ostatnich latach dzięki współpracy z lokalnymi władzami powstały nowe strażnice w Grodzisku Wlkp., Jarocinie, Kole, Chodzieży, Pile (II oddział), w Poznaniu na Ratajach. Trwa budowa takiego obiektu w Ostrowie Wlkp. Wiele strażnic jest remontowanych od podstaw. Wszystko to jest możliwe dzięki połączeniu funduszy własnych straży pożarnych, środków samorządów lokalnych i tych zdobywanych na przykład z Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Wspólny system ratowniczy z numerem 112 można już zacząć wprowadzać (jeśli tylko będą na to stosowne środki). Wielkopolskie centra powiadamiania można uruchomić między innymi w Złotowie, Kępnie, Wrześni, Nowym Tomyślu, Poznaniu. W Obornikach Centrum Powiadamiania Ratunkowego już działa. Wspólnie ze strażakami nieustannie dyżuruje tam zespół medyczny, dysponujący karetką pogotowia.



Podczas akcji (często o bardzo dramatycznym przebiegu) sojusznikami ratowników są... przytulanki. Misie pomagają dzieciom przetrwać trudne chwile w sytuacjach zagrożenia, więc rzeczywiście zasłużyły sobie na tytuł misiów-ratowników.

OLGA KUNZE





# Monitorujemy województwo

rozmowa z majorem Dariuszem Dymkiem,  
kierownikiem Centrum Zarządzania Kryzysowego w Poznaniu

## - Dlaczego powstało Centrum Zarządzania Kryzysowego?

- CZK powstało w wyniku reorganizacji administracji państwowej w styczniu 1999 roku. Po doświadczeniach związanych z powodzią w 1997 roku, a także w związku z odczuwalnymi coraz większymi anomaliami pogodowymi oraz intensywnym rozwojem cywilizacyjnym naszego kraju, zaistniała potrzeba usprawnienia systemu reagowania państwa (województwa) na skutki nadzwyczajnych zdarzeń. Centra Zarządzania Kryzysowego stały się ważnymi ogniwami tego systemu.

## - Czym zajmuje się Centrum?

- Do zadań Centrum należy: zapewnienie warunków pracy wojewody w sytuacji normalnej i w okresie kryzysu w zakresie zadań informacyjnych (przy współpracy ze Służbą Dyżurną Wojewody), ostrzegawczych, a także koordynacyjnych i decyzyjnych (tylko w przypadku likwidacji skutków zdarzeń kryzysowych). Ponadto organizujemy dyżurną służbę Centrum, dyżury kierownictwa wydziału oraz grupy dyspozycyjnej wojewody, zapewniającej właściwe przekazywanie poleceń i uzyskiwanie informacji w warunkach pracy normalnej, jak również działania operacyjne w sytuacjach kryzysowych. Prowadzimy też stałą wymianę informacji na temat zagrożeń z centrami funkcjonującymi w ramach administracji zespolonej i niezespolonej województwa, centrami powiatowymi oraz innymi służbami. Monitorujemy sytuację na terenie województwa (całodobowo), informujemy o jej rozwoju oraz współdziałamy z Krajowym Centrum Koordynacji Ratownictwa i Ochrony Ludności w przypadku zaistnienia zagrożeń czy sytuacji kryzysowych wykraczających poza granice województwa lub wymagających wsparcia odwołów centralnych.

W sytuacjach kryzysowych uruchamiamy też procedury związane z ochroną ludności. Współpracujemy również z instytucjami rządowymi oraz porządkowymi w zakresie udzielania i przyjmowania pomocy humanitarnej,

gromadzenia danych o potencjalnych zagrożeniach, sposobach zapobiegania kryzysom oraz o siłach i środkach ratowniczych, możliwych do wykorzystania w sytuacjach kryzysowych.

## - Z jakimi zagrożeniami może spotkać się Centrum?

- Przede wszystkim z zagrożeniami wynikającymi z przyczyn naturalnych: katastrofalnymi zjawiskami atmosferycznymi - nawalnymi opadami atmosferycznymi, huraganami, gradobiciami (nie można wykluczyć także katastrofalnych opadów śniegu i śnieżyc oraz pożarów przestrzennych), powodzią, zagrożeniami epidemiologicznymi czy epizootycznymi (pryszczycy, BSE). Inna grupa zagrożeń wpływa z czynników cywilizacyjnych. Mogą to być: awarie z uwolnieniem substancji toksycznych w zakładach produkcyjnych lub transporcie, katastrofy budowlane i komunikacyjne. Wreszcie istnieją też zagrożenia wynikające z czynników społecznych, takie jak protesty, strajki, bojkoty, blokady dróg.

## - W jaki sposób można sobie z nimi poradzić?

- Należy prowadzić profilaktykę - uświadaczać obywatelom istniejące zagrożenia, szkolić ludzi, jak postępować w określonych sytuacjach. Trzeba też przygotowywać plany oraz procedury działania w okolicznościach kryzysowych, doskonalić zasady efektywnego wykorzystania sił i środków ratowniczych. Powinno się także prowadzić stały nadzór nad potencjalnymi zagrożeniami oraz budować i należyście eksploatować urządzenia zabezpieczające czy ochronne. Ważne jest również właściwe planowanie przestrzenne i dbałość o naturalne struktury ochronne.

## - Które zagrożenia najtrudniej opanować?

- Zdecydowanie zagrożenia naturalne, na które człowiek ma niewielki wpływ, narastające w miarę upływu czasu, występujące na dużych obszarach oraz stwarzające zagrożenie dla środowiska i ludzi. Ciężko opanować

na przykład powódź opadową (letnią) lub wynikającą z topnienia śniegu oraz zatorów na rzekach (zimową), a także epidemie czy zatrucia substancjami toksycznymi.

## - A jak układa się współpraca z samorządami?

- W większości przypadków układa się dobrze. Dzięki temu udało się nam zebrać dane o siłach możliwych do wykorzystania w sytuacjach kryzysowych na szczeblu gmin, które posłużyły do zbudowania bazy danych na szczeblu województwa. Umożliwiło to gminom zinwentaryzowanie takich sił i środków, stworzenie swoistej bazy danych. Następnie przygotowaliśmy cykl spotkań z pracownikami powiatowych CZK, poświęconych ich zadaniom i sposobom działania. Opracowaną bazę danych sił oraz środków ratowniczych przekazano powiatom nieodpłatnie. Kończymy przygotowywanie kolejnej aplikacji: bazy danych i eksportu danych, która nie wymaga od gmin posiadania jakiegokolwiek programu wyjściowego. Ona także zostanie przekazana gminom nieodpłatnie.

Prowadzimy również stałą wymianę informacji, między innymi ostrzegamy o zagrożeniach naturalnych - nadchodzących burzach, huraganach itp., a także informujemy o skutkach zdarzeń kryzysowych.

Obecnie najbardziej aktualną sprawą o wymiarze społecznym jest koordynacja pomocy płynącej z gmin i powiatów wielkopolskich na rzecz powodźnian z południa naszego kraju.

MONIKA KRZYWOSZYŃSKA

PS: Więcej informacji na temat działania Centrum Zarządzania Kryzysowego można uzyskać na stronie internetowej wydziału:

[www.poznan.uw.gov.pl/czk](http://www.poznan.uw.gov.pl/czk)





# Życiowa inwestycja

Sejmik Województwa Wielkopolskiego przyjął 30 lipca uchwałę o założeniu i nadaniu statutu Wielkopolskiemu Centrum Edukacji Medycznej, działającemu w Poznaniu przy ul. Mostowej 6.

W uzasadnieniu napisano, że w związku z trwającymi przemianami ekonomicznymi i społecznymi przed opieką medyczną stoją teraz nowe zadania. Założenie Wielkopolskiego Centrum Edukacji Medycznej, odpowiadającego na aktualne i przewidywane potrzeby, zapisane w Strategii Rozwoju Województwa Wielkopolskiego, ma spełniać oczekiwania mieszkańców regionu. Centrum rozpoczęło działalność 1 września tego roku.

Konkurs na stanowisko dyrektora jest wciąż nierozstrzygnięty. Jego obowiązki pełni wieloletnia dyrektor Medycznego Studium Zawodowego imienia Polskiego Czerwonego Krzyża, Kazimiera Grzesiak, która wspólnie z wykładowcami, korzystając z wiedzy grona współpracujących ze studium nauczycieli akademickich, pracowników Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego, Szkoły Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej i wielu innych, przygotowała projekty organizacji Wielkopolskiego Centrum Edukacji Medycznej oraz schematy kształcenia.

Nowy rok zajęć słuchacze Medycznego Studium Zawodowego imienia PCK rozpoczęli na kierunkach pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne. Pielęgniarki kształcą się według programów dostosowanych do wymogów Unii Europejskiej. Przedmiotowy system kształcenia już kilka lat temu zastąpiono układem bloków: pielęgniarstwa, nauk wspomagających je, przedmiotów dodatkowych oraz praktycznej nauki zawodu. Studium współpracuje z wyższymi szkołami pielęgniarstwa w Skandynawii.

Na istniejącym od dziesięciu lat Wydziale Ratowników Medycznych w tym roku rozpoczęło naukę 90 osób. Wśród nich jest dwadzieścia dziewcząt. Ratowników, tak jak pielęgniarki, kształcą się na razie na poziomie szkoły policealnej, ale zarówno zespół organizujący Wielkopolskie Centrum Edukacji Medycznej, jak i zarząd województwa mają nadzieję, że Medyczne Studium Zawodowe imienia PCK zostanie przekształcone w szkołę kształcącą na poziomie licencjackim. Stosowne starania w MEN już rozpoczęto.

Słuchacze Wydziału Ratownictwa są pełni zapału i chęci do nauki. Zajęcia ich fascynują. Obok przedmiotów ściśle związanych z ratownictwem (między innymi z zakresu ratownictwa technicznego, medycznego, techniki zabiegów, stanów zagrożenia życia) w planie zajęć jest też poznawanie zagadnień prawnych, podstaw anatomii, psychologii, a nawet języka migowego. Zbliżający się termin wprowadzenia Zintegrowanego Systemu Ratownictwa Medycznego pozwala przyszłym ratownikom myśleć w miarę optymistycznie o znalezieniu pracy.

Zgodnie z wymogami współczesnej edukacji, w Centrum działać będzie Wydział Kształcenia Ustawicznego. W gmachu przy ul. Mostowej 6 doksztalcani i doskonaleni będą

FOT. BARBARA TAJL



nauczyciele szkół medycznych z całego regionu, pracownicy ze średnim wykształceniem wykonujący zawody medyczne, między innymi pielęgniarki, technicy analitycy, fizykoterapeuci, a także nauczyciele i grupy pracowników różnych zakładów, bowiem zgodnie z potrzebami wielu środowisk, pracujący w nich ludzie powinni umieć stosownie się zachować i udzielić pierwszej pomocy w stanach zagrożenia.

W oddziale Doksztalcania i Doskonalenia dla Zdrowia i Opieki będzie można zdobyć umiejętności niezbędne dla sprawowania opieki domowej nad człowiekiem zdrowym lub chorym w różnych środowiskach, nad ludźmi starymi (zdrowymi i chorymi) w domu, szpitalu czy zakładzie. Szkoleni też będą wolontariusze, którzy poświęcą swój czas i dobrą wolę pacjentom chorym terminalnie. W Centrum powstanie także dział wydawnictw multimedialnych – między innymi po to, by zarówno studentów, jak i słuchaczy kursów wyposażać w niezbędne materiały dydaktyczne.

W Centrum funkcjonuje też Dom Słuchacza. Jest on cennym zapleczem dla uczniów.

Obecnie Wielkopolskie Centrum Edukacji Medycznej nawiązuje kontakty z Euro School Organisation – jedną z największych prywatnych instytucji oświatowych w Niemczech. Potencjalny zachodni partner Centrum zainteresowany jest realizacją programu „Przekroczyć Granice Opieki – Pielęgniarstwo Poprzez Europę”. W programie tym uczestniczą między innymi szkoły medyczne i uniwersytety z Holandii oraz ze Szwecji. Euro School oferuje szkolenia, doksztalcanie oraz programy szkoleniowe w wielu dziedzinach dotyczących ochrony zdrowia.

OLGA KUNZE

Zainteresowani mogą kontaktować się z sekretariatem Wielkopolskiego Centrum Edukacji Medycznej, tel. (61) 852 99 20, tel./fax (61) 851 63 67





# Dmuchanie na zimne

Wielkopolska nie jest „zagłębiem” kataklizmów. Ale także w naszym regionie zdarzają się katastrofy, w wyniku których zagrożone jest życie oraz zdrowie dziesiątek, setek czy nawet tysięcy osób, a i straty materialne są niebagatelne. Dotyczy to choćby majowej powodzi, o skutkach której piszemy w tym numerze Monitora.

W lutym 2000 roku w Miałach pod Krzyżem miała miejsce katastrofa kolejowa. Wykoleiło się 7 cystern – z olejem napędowym, tlenkiem węgla i ługiem sodowym. Środowisko naturalne (gleba leśna) zostało skażone na powierzchni około tysiąca pięciuset metrów kwadratowych. Realne stało się zagrożenie zatrucia wód pobliskiego jeziora i wybuchu jednej z cystern. Działania ratownicze trwały wtedy ponad 33 godziny. Długo!

Przypomniano o tym podczas konferencji, zorganizowanej w Poznaniu między innymi przez Komendę Główną Straży Pożarnej oraz policję. Uczestnicy tego spotkania próbowali odpowiedzieć na pytanie, jak należy postępować w przypadku, gdy w wyniku katastrofy jest duża liczba poszkodowanych oraz – oczywiście – co zrobić, by do takich zdarzeń nie dopuścić.

Przypomniano też o innej katastrofie kolejowej w Wielkopolsce. 1 sierpnia 2000 roku w Tarnowie pod Rogoźnem około godziny wpół do drugiej w nocy pociąg pospieszny relacji Wrocław - Kołobrzeg zderzył się z cysterną samochodową, w której znajdowało się 30 tysięcy litrów oleju napędowego. Trzeba było odwieźć do szpitala rannego maszynistę oraz sześcioro pasażerów, a także szybko ewakuować około 650 osób.

Uwadze uczestników konferencji nie umknęły dramatyczne, a często i tragiczne sytuacje na stadionach. Chuligaństwo – do niedawna zjawisko w tych miejscach marginalne – w latach dziewięćdziesiątych nasiliło się. W 1991 roku w całej Polsce odnotowano 266 takich ekscesów. W 1995 roku było ich już 1647, a w 1997 roku – 2127! Rosną także straty materialne oraz liczba poszkodowanych, a nawet ofiar śmiertelnych. W 1991 roku imprezy takie zabezpieczało 78 tysięcy policjantów, a 6 lat później już 365 tysięcy.

Na szczęście hala sportowo-widowiskowa Arena i lotnisko Ławica uchodzą za bezpieczne. Ale czy kontrola przestrzegania przepisów nie przyniosłaby w Arenie rezultatów podobnych do tych w Katowicach? W 1997 roku, gdy przebudowano tam Spodek, zaplanowano zrealizowanie 47 zadań, które miały poprawić zabezpieczenie przeciwpożarowe i system ewakuacji uczestników imprez. Przez 4 lata udało się zakończyć... 14 z nich. Nie wymieniono jeszcze na przykład palnych elementów foteli, nie zmodernizowano też instalacji automatycznej sygnalizacji pożaru!

A czy na Ławicy – odpukać! – nie mogłoby dojść do błędu pilota, który stał się przyczyną wypadku lotniczego na warszawskim Okęciu 14 września 1993 roku? Zginęły wtedy dwie osoby, a 68 pasażerów uratowano w dramatycznych okolicznościach. Miejsce akcji ratowniczej opuścił

tam... dowódca ekipy gaśniczej, co wywołało chaos, dodatkowo utrudniający ratowanie pasażerów.

Powstają już (lub są modernizowane) systemy ratownicze. Tak było na przykład po katastrofie w Miałach, gdy straży pożarnej ofiarom pomagały służby burmistrza Wielienia oraz starosty czarnkowskiego, a także po katastrofie w Tarnowie.

Krytycznie oceniono Polskie Koleje Państwowe. Obecnie w Tarnowie służby PKP mimo poleceń nie przystąpiły do ewakuacji pasażerów! Na miejscu zdarzenia nie było kompetentnych pracowników kolei. Chaos informacyjny dodatkowo wydłużył czas akcji ratunkowej. Okazało się przy tym, że PKP nie mają planów postępowania w takich sytuacjach, czego skutkiem było między innymi ośmiogodzinne oczekiwanie pasażerów na podstawienie pociągu zastępczego, mimo iż do Poznania z miejsca katastrofy jest zaledwie 50 km...

Ciągle trzeba przypominać o konieczności ścisłego współdziałania służb, które przynajmniej teoretycznie są przygotowane do niesienia pomocy ludziom w sytuacjach ekstremalnych: policji, straży pożarnej, PKP, samorządów lokalnych. Potrzebne są także zintegrowane systemy ratownicze. Po pożarze w hali Stoczni Gdańskiej sprawdzil się opracowany tam wcześniej i wdrożony system. Ale co by było - zastanawiano się w czasie konferencji – gdyby do podobnej katastrofy doszło w mieście mniejszym, gdzie jest mniej jednostek straży pożarnej, szpitali i karettek pogotowia oraz gorsze zaopatrzenie w wodę?

A czy nasze, wielkopolskie komitety przeciwpowodziowe, tworzone w większości z pracowników cywilnych urzędów administracji rządowej i samorządowej, zawsze dobrze wypełniają swoje obowiązki w czasie powodzi? Czy ich działania nie bywają chaotyczne? Czy wszystkie jednostki kierowane do akcji ratowniczych są w wystarczającym stopniu wyposażone w sprzęt specjalistyczny?

ZYGMUNT ROLA



Przed pleszewskim szpitalem.

FOT. JACEK KAJA





# W Kościanie na ratunek

Już niedługo funkcjonować będzie jeden numer pomocy: 112. Zastąpi on dotychczasowe telefony alarmowe policji, straży pożarnej i pogotowia: 997, 998 oraz 999. Centrala ratunkowa w powiecie kościańskim mieścić się będzie w siedzibie komendy Państwowej Straży Pożarnej.

Kościańska PSP wchodzi obecnie w skład krajowego Centralnego Oddziału Operacyjnego. Strażacy z Kościana niosą pomoc ludziom w całym kraju. W tym roku na przykład pomagali usuwać skutki powodzi w okolicach Pacanowa w województwie świętokrzyskim oraz w Sokolnikach i Trześni na Podkarpaciu.

Gdy w Kościanie powstanie Centrum Powiadamiania Ratunkowego, ze stanowiska dowodzenia oficer dyżurny wyśle właściwą pomoc do osób dotkniętych nieszczęściem: wóz straży pożarnej, pomoc drogową, karetkę pogotowia, a nawet śmigłowiec. Centrum umiejscowione będzie w strategicznym punkcie: w połowie trasy Poznań – Leszno, przy drodze krajowej nr 5, w pobliżu pierwszego zjazdu z planowanej autostrady W-Z. Stąd znaczenie, jakie przywiązuje się do po-

ziomu obsługi medycznej w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Zgodnie z założeniami, ma on być oddany do użytku do 2003 roku.

- Liczymy na to, że uda się to zrobić wcześniej - w związku z planowaną budową nowoczesnego pawilonu chirurgicznego w naszym szpitalu - przyznaje dr Zbigniew Szewczyk, dyrektor kościańskiego SPZOZ. - Jeszcze w tym roku powinny zostać rozpoczęte prace budowlane. Środki na ten cel wpływają systematycznie, ale wciąż trochę brakuje. Potrzebna jest nam jeszcze jedna karetka „R” i inny nowoczesny sprzęt - taki, żebyśmy w razie potrzeby mogli w pełni wywiązać się z naszych obowiązków. Jeszcze w tym roku dokupimy niezbędny stół operacyjny, stół zabiegowy, lampę operacyjną, aparat rentgenowski (tak zwane ramię C) i kardiomonitor. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z naszymi oczekiwaniami, może uda się zakończyć realizację tej inwestycji wcześniej, już w przyszłym roku...

- Właściwie do pełnienia roli centrum jesteśmy już, przynajmniej częściowo, przygotowani - twierdzi starszy brygadier Leon Mądry, komendant Państwowej Straży Pożarnej w Kościanie. - W porównaniu z naszymi sąsiadami dysponujemy dobrym, nowoczesnym sprzętem strażackim, a przede wszystkim mamy doskonale wyszkolonych ludzi.

Państwowa Straż Pożarna w Kościanie należy do europejskiej czołówki w dziedzinie sportów pożarniczych i wodnych. Reprezentacja Kościana od 1989 roku nieprzerwanie kwalifikuje się do rozgrywanych co 4 lata olimpiad strażackich. Na zawodach w Warszawie w 1989 roku męska drużyna zdobyła złoty medal, a następnie powtórzyła to osiągnięcie na kolejnych igrzyskach w Berlinie. W 1997 roku z duńskiego Herling przywozła srebro. Podczas tegorocznej strażackiej olimpiady w Kuopio w Finlandii ekipa Państwowej Straży Pożarnej z Kościana znów sięgnęła po złoty

medal. Pokonała kolegów z całej Europy. W kraju sześć razy pod rząd zdobywała wicemistrzostwo (mistrzostwa Polski i olimpiady mają różne regulaminy).

Kadra liczy 18 osób. W szeregach kościańskich strażaków są też mistrzowie kraju w nurkowaniu i innych konkurencjach wodnych, a także zwycięzcy spartakiad. Ich osiągnięcia mają bezpośrednie przełożenie na poziom gwarantowanego bezpieczeństwa.

Z centrali docierają środki na Centrum Powiadamiania Ratunkowego. Z kościańskiego centrum dowodzenia na sygnał o niebezpieczeństwie można zdalnie uruchomić syrenę alarmową w Gryźninie, Racocie, Turwi, Jerce, Krzywiniu, Bieżyniu, Śmiglu, Czachu, Starym Bojanowie i Czempiniu. W systemie krajowym poza PSP z Kościana znalazły się również ochotnicze straże pożarne: Kościan-Miasto i Kościan-Cukrownia (również złoci medalisci z Finlandii). I jeszcze są znakomite młodzieżowe drużyny pożarnicze, jak na przykład drużyna dziewcząt z Barchlina w gminie Przemęt (medalistki olimpiady w Kuopio).

Ludzie są wyszkoleni, ale brakuje sprzętu. Samochód DAF - dar od przyjaciół z Krimpen w Holandii - ma teraz 23 lata, a drabina z byłej NRD - 20 lat... A przecież skutecznie można działać tylko wtedy, gdy posiada się dobry ekwipunek! Brakuje nowoczesnych rozwiązań technicznych. - Straż musi, tak jak na Zachodzie, przejąć całe ratownictwo. U nas było to dotąd „wolne pole”: ratownictwo drogowe, chemiczne, wodne, zagrożenia ekologiczne, ratowanie zwierząt, także zdejmowanie gniazd os i szerszeni - przypomina komendant Mądry.

Tym niemniej pomoc z Kościana może okazać się szczęściem w nieszczęściu. Na umiejętności tych ratowników naprawdę można liczyć!



FOT. ARCHIWUM

Medalistki olimpiady w Kuopio.

TADEUSZ JĄDER





# A gdy przyjdzie wielka woda...

Najważniejszymi zadaniami na terenie województwa wielkopolskiego z zakresu ochrony przeciwpowodziowej i retencjonowania wód, których wykonanie zakończono w ubiegłym roku, były modernizacje wałów nad rzeką Wartą w Solcu, Łężku, Kole, Zagórowie, odbudowa wału nad rzeką Prosną w Kaliszu i Nowej Wsi oraz nad rzeką Lutynią (gm. Żerków), a także regulacja i obwałowanie Kanału Kościańskiego Obry (gm. Krzywiń). Łącznie na terenie województwa zmodernizowano lub odbudowano 22,2 km wałów; oddano też do użytku zbiorniki małej retencji wodnej: Mielimąka (gm. Szamocin), Radziny (gm. Kaźmierz), Szamotuły o łącznej pojemności 4,16 mln metrów sześciennych. Ponadto wybudowano 5 dużych obiektów piętrzących na rzekach: Welnie, Moskawie oraz Kanale Kościańskim Obry. Równocześnie rozpoczęto prace związane z trzema nowymi zbiornikami małej retencji: „Jeżewo” (gm. Borek) - 1,6 mln metrów sześciennych, „Stare Miasto” (gm. Stare Miasto) - 2 mln metrów sześciennych, „Murowaniec” (gm. Koźminek) - 1,7 mln metrów sześciennych, a także z odbudową rzeki Szarki na długości 8,8 km (gm. Siedlec).

Pozyskane w ubiegłym roku z budżetu państwa środki na realizację inwestycji melioracyjnych zabezpieczyły potrzeby finansowe województwa (41 mln zł) zaledwie w 11,9 procent! Z kolei na konserwację i eksploatację urządzeń melioracji podstawowych należało zabezpieczyć 50,3 mln zł, a dotacje z budżetu państwa wyniosły zaledwie 17,7 proc. tej kwoty. W związku z tym konserwacją objęto zaledwie 34,5 proc. urządzeń cieków podstawowych.

Taki stan rzeczy komentuje dyrektor do spraw melioracji Wielkopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Poznaniu, Zofia Tymczuk:

- Ustalane w ostatnich latach

(1999–2001) w budżecie województwa środki na utrzymanie sprawności urządzeń melioracji podstawowych zaspokajają potrzeby w granicach 10–15 proc. Obserwuję przyspieszoną dekapitalizację urządzeń i obniżanie ich sprawności technicznej. Ma to zdecydowanie negatywny wpływ na funkcjonowanie systemów ochrony przed powodzią oraz na skuteczność działania urządzeń melioracji szczegółowych, a w konsekwencji - na wielkość i jakość produkcji rolnej na zmeliorowanych użytkach rolnych. To zniechęca rolników do ponoszenia kosztów związanych z urządzeniami melioracji szczegółowych. Trzeba zaznaczyć, że otrzymane niewielkie środki finansowe są w naszym województwie wykorzystywane oszczędnie, o czym świadczy porównanie ze średnią krajową. Staramy się utrzymać i objąć coroczną konserwacją 100 proc. stacji pomp (w kraju jest to 94 proc.), 100 proc. wałów przeciwpowodziowych (w kraju - do 68 proc.). W całej Polsce zabiegami konserwacyjnymi objętych jest zaledwie 20 proc. rzek, u nas - dwukrotnie więcej. Pomimo największej ilości urządzeń melioracji szczegółowych (1 mln 52 tys. zmeliorowanych hektarów), utrzymujemy 82 proc. z nich, zajmując pierwsze miejsce w kraju (średnia to 50 proc.).

Tymczasem sytuacja związana z dotacjami w bieżącym roku jest jeszcze gorsza. I tak zaledwie 8 proc. potrzeb pokryła dotacja na inwestycje melioracyjne, to jest melioracje użytków rolnych, odbudowę rzek i kanałów, obwałowania, zbiorniki małej retencji oraz budowle piętrzące. Potrzeby w zakresie konserwacji rzek i kanałów, wałów, stacji pomp, zbiorników, budowli wodnych otrzymane z budżetu państwa środki pokrywają w 13,7 procent. Nie potwierdzono jeszcze wielkości środków na inwestycje melioracyjne na rok

2002 (potrzeby - 53 mln zł), potwierdzono zaś zaledwie 10 proc. (w stosunku do potrzeb) funduszy na konserwację podstawowych urządzeń wodnych. To spowoduje, że możliwe będzie objęcie konserwacją zaledwie 10 procent cieków podstawowych. Także urządzenia przeciwpowodziowe, takie jak wały wraz z budowlami, pompownie i zbiorniki wodne, objęte zostaną niepełną konserwacją. Środki bowiem starczą zaledwie na pokrycie kosztów utrzymania oraz eksploatacji budowli.

Ponadto wysokie stany wód w województwie wielkopolskim w bieżącym roku, spowodowane ulewnymi deszczami i stanami powodziowymi na rzece Warcie, przyczyniły się do powstania szkód w urządzeniach melioracji podstawowych, oszacowanych na 9,5 mln zł. Wielkopolski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych czyni starania o pozyskanie dodatkowych środków na naprawę uszkodzeń.

Aby zahamować postępującą dekapitalizację urządzeń oraz zrealizować najpilniejsze zadania w zakresie melioracji i ochrony przeciwpowodziowej w województwie, konieczne oraz pilne jest w najbliższych latach zwiększenie nakładów na ten cel w budżecie państwa. Obecnie pozyskiwane środki nie gwarantują utrzymania w pełnej sprawności technicznej wszystkich urządzeń, a szczególnie cieków melioracji podstawowych, co w przypadku powodzi może spowodować nieobliczalne straty - w urządzeniach melioracyjnych, infrastrukturze na terenach powodziowych i produkcji rolnej.

EWA KŁODZIŃSKA





# Przeciw powodzi i... suszy

Powstanie zbiornika Wielowieś Klasztorna na rzece Prośnie, zlokalizowanego około 24 km na południe od Kalisza, planowano już blisko 50 lat temu. Teraz, dzięki staraniom Zarządu Województwa Wielkopolskiego, rozpoczyna się realizacja tego przedsięwzięcia.

10 września tego roku została podpisana stosowna umowa między marszałkiem województwa wielkopolskiego Stefanem Mikołajczakiem a dyrektorem Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu Bogdanem Pluciennikiem.

Umowa jest konsekwencją Kontraktu Wojewódzkiego. Wielowieś Klasztorna to największy zbiornik retencyjny, którego budowę realizuje samorząd wojewódzki. Zadaniem samorządu będzie zabezpieczenie środków finansowych na to przedsięwzięcie. Będzie to rodzaj sprawdzianu, który pokaże, jak samorządy mogą sfinalizować takie zadanie. Już w tej chwili władze samorządowe 5 gmin (Godzieszy Wielkich, Brzezina, Sieroszewice, Grabowa i Kraszewice), na terenie których budowany będzie zbiornik, pozytywnie zaopiniowały podstawowe parametry obiektu. Po raz pierwszy Ministerstwo Środowiska, do zadań którego należą duże inwestycje przeciwpowodziowe, nie będzie inwestorem, lecz... obserwatorem.

Budowę zbiornika poprzedziły wieloletnie prace studialne oraz wypracowywanie interdyscyplinarnej opinii na temat oddziaływania obiektu na środowisko, na florę i faunę, krajobraz, wzrost natężenia hałasu. Trzeba tu wysłuchać oraz uwzględnić zarówno opinie samorządowców, jak i członków organizacji ekologicznych.

Jeśli nic nie zakłóci harmonogramu prac, podstawowe projektowanie obiektu zostanie wykonane w I kwartale 2002 roku. Następnie rozpoczną się przetargi na roboty

budowlano-montażowe. Po ich rozstrzygnięciu będzie można przystąpić do pracy...

Szacunkowy koszt inwestycji to około 250 mln złotych. W pierwszej fazie z budżetu państwa pozyskanych zostanie 50 mln zł. Dalsze środki pochodzić będą z konta unijnego oraz z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Proсна jest rzeką kapryśną. W czasie suszy jej wody płyną leniwie (przepływy wynoszą zaledwie 0,6 m<sup>3</sup>/sek., a dla utrzymania życia biologicznego w rzece powinny być nawet trzykrotnie wyższe), ale w okresie roztopów i ulewnych deszczów Proсна gwałtownie przybiera, rozlewa się, zatapiając wszystko wokół. Tak było w latach 1985 i 1997. Zbiornik Wielowieś Klasztorna ma więc spełniać dwa podstawowe zadania: magazynować wodę w czasie roztopów i ulewnych deszczów, a także oddawać ją podczas suszy. Ma także w znacznym stopniu zabezpieczyć przed powodzią miasto Kalisz, co jakiś czas katastrofalnie zalewane (na przykład w marcu 1940 roku).

Funkcją drugorzędną, ale także istotną, ma być pozyskiwanie „ekologicznej” energii – powstanie tam 1-megawatowa elektrownia. Po wybudowaniu zbiornika realizowany będzie również program ochrony czystości górnej części zlewni Proсны. Już w tej chwili dzięki samorządowym finansom powstają oczyszczalnie ścieków – między innymi po to, aby poprawić jakość wody, którą będzie magazynować Wielowieś Klasztorna.

Budowa zbiornika związana jest nie tylko z wydatkami liczonymi w złotówkach. Niebagatelną kwestią stają się też koszty społeczne i przyrodnicze. A te próbuje się minimalizować. Dość powiedzieć, że pierwszy projekt przewidywał powstanie bardzo dużego zbiornika, co spowodowałoby konieczność wysiedlenia 225 rodzin oraz wycięcia 425 hektarów lasów. Realizacja aktualnego projektu wiąże się z wykupieniem około 30 gospodarstw (lub przesiedleniem ich mieszkańców) oraz wycięciem 220 hektarów lasów.

Te koszty pozostają jednak kosztami, choć inwestycja w budowę zbiornika Wielowieś Klasztorna zaprocentuje, przynosząc korzyści pobliskim gminom i ich mieszkańcom. A ci są niezamożni, często bezrobotni. Tymczasem zbiornik, jak się przewiduje, będzie bodźcem dla rozwoju gmin. Już w fazie budowy powstaną tu nowe miejsca pracy. Po zakończeniu inwestycji prognozuje się rozwój turystyki i agroturystyki, sportów wodnych, rekreacji oraz usług związanych z turystyką (gastrologia, hotelarstwo). Mówi się też o rozwoju rybactwa i rybołówstwa (istnieje możliwość zarybienia zbiornika).

I jeszcze jedna korzyść – dzięki nagromadzonej w zbiorniku wodzie możliwe będzie nawadnianie obszarów rolniczych, położonych wzdłuż doliny Proсны.

Przewiduje się także sfinansowanie dosadzeń lasu na powierzchni kilkakrotnie większej niż wycięty areal.

EWA KŁODZIŃSKA



REPRODUKUCJA ZA ZGODĄ BIURA "HYDROPROJEKT"





# Dwie strony powodziowego „medalu”

Stojąc pośrodku obory, Bronisław Kiżewski, dzierżawca popegeerowskiego gospodarstwa w Bronowie, pokazuje, którędy wtedy szła wielka woda. Rwąca rzeka przewalała się jak oszaląta w przejściu pomiędzy stanowiskami dla zwierzyny, a sięgała prawie do kolan. Niewiele brakowało, żeby zaczęła wlewać się ludziom do wysokich gumiaków.

Burza nadeszła około godziny ósmej wieczorem. Kiżewski nigdy tego nie zapomni, bo jak żyje, czegoś podobnego nie widział. W ciągu trzech godzin spadły 123 milimetry wody na metr kwadratowy, a więc tyle, ile normalnie można by jej nazbierać przez 2 miesiące. A tu jeszcze ten grad! No i wichura, która przewracała jak zapalki zdrowe, dorodne drzewa. Kiżewski pierwszy raz widział powódź na równinie... Rowy śródpolne także zmieniły się w rzeki, szerokie na 50, a nawet 100 metrów. Przepusty nie odbierały tej ogromnej masy wody. Potrzebna była pomoc straży pożarnej.

Skutki majowej ulewy w Wielkopolsce odczuło tylko dawne województwo kaliskie. Jacek Grabowski, dyrektor Wydziału Rolnictwa w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim, odnajduje w dokumentach ówczesne statystyki: klęska dotknęła ponad 22 tysiące hektarów pól; ucierpiało prawie 6 i pół tysiąca gospodarstw; szacunkowa wartość strat przekroczyła 18 milionów złotych. Powódź zniszczyła uprawy i trwałe użytki zielone w wielu gminach. Stało się tak w powiatach: Ostrów Wielkopolski, Ostrzeszów, Kalisz, Koło i Pleszew.

- Rozważano możliwość ewakuacji trzech gospodarstw w gminie Dobrzyca na terenie powiatu pleszewskiego – informuje Grażyna Plenzler, sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Przeciwpowodziowego w Poznaniu.

- Zagrożone były zbiorniki retencyjne w Szczygliczkach i Gołuchowie.

FOT. JACEK KAJA



Marek Winięcki, wójt Taczanowa II, jeszcze w drugiej połowie września pokazywał „pamiątki” po powodzi, która miała tam miejsce na początku maja.

Podtopionych zostało wiele hektarów pól. Pod wodą znalazły się także kilometry dróg. Ucierpiało 35 domów. Woda zniszczyła też 10 przepustów.

## Radź sobie sam

- To przyszło nagle – wspomina Bernard Szydłowski, kierownik Referatu Ochrony Środowiska i Rolnictwa w pleszewskim Urzędzie Miasta i Gminy. – Wprawdzie meteorolodzy informowali wcześniej o możliwości wystąpienia gwałtownych opadów, połączonych z silną wichurą, ale ani do urzędu, ani do gospodarzy na zagrożonych terenach nie dotarły żadne instrukcje, co należy zrobić wcześniej i jak zachować się później. Na szczęście w naszej gminie nie było potrzeby ewakuowania kogokolwiek. Ale gdyby było to konieczne, niestety nie wszędzie można było

by dojechać...

Maria Strzykawska z Oddziału Zamiejscowego Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Marszewie następnego dnia po ulewie i gradobiciu razem z dwoma członkami gminnej komisji pojechała w teren. Szacowała wartość strat. A te były ogromne. Największe, sięgające 80-90 procent arealu upraw, dotyczyły buraków cukrowych i łąk. Następne na tej liście rolniczych dramatów były buraki pastewne, owoce i ziemniaki.

Ale to średnie dane statystyczne. Marek Winięcki, sołtys Taczanowa II (także w powiecie pleszewskim), stwierdził u rolników stuprocentowe straty w uprawach ziemniaków, buraków oraz cebuli. Zboża trzeba było siać jeszcze raz, ale to i tak nic nie dało, bo wkrótce przyszły kolejne ulewy, które znowu zniszczyły wszystko.





Gminna komisja dosyć szybko oszacowała straty. U dzierżawcy Bronisława Kizewskiego, który gospodaruje na pięciuset hektarach, stwierdzono je niemal dokładnie na połowie tego arealu. Ich wartość to prawie 350 tysięcy zł!

Do Bronowa strażacy przyjechali w miarę szybko, po godzinie, chociaż mieli do pokonania ponad 30 kilometrów. Usunęli powalone drzewa, wypompowali wodę. Do Lucjana Kasprzyka, właściciela gospodarstwa w Kuczkwie, nie zajrzał wtedy nikt. Pan Lucjan rąk jednak nie załamywał. Sam „przepychał” wodę. Nie liczył na niczyją pomoc.

A na jaką mógł liczyć?! Wprawdzie w powiecie pleszewskim, podobnie jak we wszystkich innych, powołano komitet przeciwpowodziowy, ponadto działają tutaj odpowiednie służby, przeszkolone w ewakuowaniu ludzi i zwierząt, czyli – jak się to określa w języku urzędowym – „do zwalczania bezpośredniego zagrożenia”, jednak wtedy, na początku maja, w ogóle nie wyjechały one w teren (oprócz służb drogowych w Ostrowie Wielkopolskim). Dlaczego? Może – taka jest odpowiedź oficjalna – nie było potrzeby. A może dlatego, że ulewa dotarła tutaj w niewłaściwym momencie - w niedzielne popołudnie albo nawet jeszcze później

– wieczorem...

Czy istnieje jakiś system działań ratowniczych?

- Mogę go sobie tylko wyobrazić – przyznaje sołtys Marek Winięcki z Taczanowa. – Chyba najpierw zadzwoniłbym do gminy. Pomogłaby również – tak sobie myślę – straż pożarna. Ale gdyby nagle zaczęli telefonować do niej sołtysi z całej gminy, to przecież strażacy nie dąliby rady, bo jednostka pleszewska jest po prostu za mała. Może więc nawet istnieje jakiś system, ale informacji o nim dociera do wsi niewiele. Z pewnością radzić trzeba by sobie samemu, własnymi środkami. Ale jak sobie radzić w przypadku, gdy woda stoi wszędzie?...

### „Kochana” władza

- Owszem – mówi Bernard Szydłowski – sołtysi na zebraniach informowali mieszkańców wsi o możliwości otrzymania kredytów, które pomogłyby jakoś zaradzić nagłym kłopotom finansowym. Rolnicy złożyli wnioski już w maju. Okazało się jednak, że w Banku Spółdzielczym w Pleszewie nie było wtedy pieniędzy na wypłaty preferencyjnych pożyczek. Można było dostać takie, które są oprocentowane normalnie, na 21 procent.

Procedura przyznawania kredytów

wciąż nie jest prosta. Również ten system ciągle jest zły. To opinia powstająca. Ówczesny wojewoda wielkopolski Stanisław Tamm już po miesiącu (po oszacowaniu strat, które na początku maja zanotowano w dwudziestu siedmiu gminach) wystąpił do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wniosek o uruchomienie dla poszkodowanych preferencyjnej linii kredytowej. Ministerstwo skierowało ten wniosek do Kancelarii Premiera w celu zaopiniowania. Trzeba było monitów słanych do stolicy z Wielkopolski, aby minister wreszcie wyraził na to zgodę. Po czterech miesiącach! Potem zmarowano jeszcze kilkanaście dni na przekazanie tej decyzji do delegatury Urzędu Wojewódzkiego w Kaliszu. Ostatecznie zgoda na preferencyjne kredyty dotarła do zainteresowanych po kolejnych kilku dniach...

- Rolnicy niechętnie biorą nawet kredyty preferencyjne, na 4,25 proc. – mówi Maria Strzykawska. – Już tyle razy ich „nabrano”, że teraz dmuchają na zimne.

- Urzędnicy z Warszawy nie spieszą się z wydawaniem decyzji, na które niecierpliwie czekają rolnicy dotknięci takimi nieszczęściami – twierdzi wójt Taczanowa. – Przecież oni nie mają gospodarstw; woda, grad, wichury nie niszczą ich dobytku. Teraz na wsi jest już tak źle, że rolnicy boją się brać nawet kredyty preferencyjne.

A pieniędzy na usuwanie szkód ciągle potrzeba. Woda gdzieśgdzie stoi do dzisiaj, ponieważ zapchane w maju drenaże nie zostały udrożnione.

- Powódź to jednak tylko jedna strona tego „medalu” – żali się dzierżawca z Bronowa. – Drugie nieszczęście to „kochana” władza. Polityka rolna została postawiona do góry nogami. A system ratownictwa?! Kiedyś sprawnie funkcjonowała obrona cywilna. Jednak także ona przeszkadzała „reformatorom”. Pomyślano o ratownictwie, ustawa rodziła się jednak przez kilka lat. Teraz więc nie ma nic: ani obrony cywilnej, ani jakiegokolwiek innego sprawnego systemu.



FOT. JACEK KAJA

Lucjan Kasprzyk. W jego gospodarstwie nie tylko pomidory nie przyniosły planowanych dochodów...

ZYGMUNT ROLA





## KRĘG-CLINIC (NZOZ) KLINIKA PRYWATNA

Poznań, ul. Strzeszyńska 192 *codz.: 8.00-20.00; zabiegi 8.00-20.00; sob. 8.00-14.00*

### BÓLE STAWÓW, KRĘGOSŁUPA, KRZYŻA, URAZY SPORTOWE

Wyłącznie lekarze specjaliści II st.: klinicyści, ortopedzi, neurologi, reumatolodzy, chirurdzy ręki, specjaliści rehabilitacji medycznej i ruchowej, fizjoterapeuci.

Personel po szkoleniu w najbardziej renomowanych klinikach Europy i USA.

Jedyna placówka wyposażona w najbardziej unikalny i nowoczesny sprzęt terapeutyczny tylko znanych firm Niemiec, USA, Japonii i Austrii (w zakresie terapii schorzeń narządu ruchu i intensywnej walki z bólem).

Pełne wyposażenie wszystkich działów rehabilitacji.

*Każdy aparat posiada atest wymagany przez Ministerstwo Zdrowia i aktualny paszport techniczny.*

tel. 820-46-81 (822-16-04)

STANДАРDEM, KOMFORTEM, JAKOŚCIĄ ZABIEGÓW I WYPOSAŻENIEM  
W NAJNOWOCZEŚNIEJSZY SPRZĘT I APARATURĘ

NIE USTĘPUJEMY KLINIKOM ZACHODNIM O TYM SAMYM PROFILU.

Przyjmujemy bez żadnych skierowań.

Dojazd do kliniki - autobus 83. 68 (przystanek naprzeciwko kliniki) [www.ibs/co.com.pl/kreg/](http://www.ibs/co.com.pl/kreg/)



HOTEL  
**EDISON**

ENERGETYKA POZNAŃSKA  
HOTEL EDISON sp. z o.o.

Baranowo k/Poznań  
62-081 Przeźmierowo  
tel. (+48 61) 814 27 51  
fax (+48 61) 814 16 85

e-mail: [recepja@hoteledison.com.pl](mailto:recepja@hoteledison.com.pl)  
<http://www.hoteledison.com.pl>

Przybyłem,  
zobaczyłem,  
zostałem!

## Zaprosili nas

### 16 września

- na patriotyczną uroczystość do Janowa koło Węgierskiego - w 58. rocznicę zrztu broni dla Armii Krajowej.

### 21 września

- na obchody 10-lecia Giełdy Poznańskiej.  
- na inaugurację Roku Kulturalnego 2001/2002 w Kaliszu, podczas której wybitnemu artyście Władysławowi Kościelniakowi wręczono album pt. „Kościelniak” - jako uhonorowanie 50-lecia jego pracy artystycznej oraz z okazji 85. rocznicy urodzin. Nagrodę otrzymał również Stanisław Małyżek za publikację „Majątki wielkopolskie, powiat kaliski”.

### 3 października

- na uroczystość z okazji pierwszej rocznicy powstania Kimball Electronics Poland w Poznaniu oraz wręczenia firmie Certyfikatu Jakości QS-9000. Firma wkrótce ma zamiar budować fabrykę w Tarnowie Podgórnym.

### 5 października

- na prezentację kwartalnika „Kronika Wielkopolski”, która odbyła się w Krajeńcu w ramach promocji województwa wielkopolskiego.

SPECJALISTYCZNE PRZEDSIĘBIORSTWO  
INSTALACJI ALARMOWYCH „AMERAL” SP. Z O.O.

**A M E R A L**

instalacje sygnalizacji pożaru  
sygnalizacji włamania  
kontrola dostępu  
CCTV

61-895 Poznań, ul. Powstańców Wlkp. 16  
tel./fax 854-30-64, tel. 856-08-67  
tel.kom. 0600 355-114, 0602 779-936/7  
[www.ameral.com.pl](http://www.ameral.com.pl) [biuro@ameral.com.pl](mailto:biuro@ameral.com.pl)

STUDIO PRODUKCJI TELEWIZYJNEJ



tel. 0-607 09 58 59  
tel./fax (61) 662 33 57,

Produkcja filmów reklamowych,  
promocyjnych, szkoleniowych,  
okolicznościowych, itp.  
Authoring i zapis płyt DVD-Video.  
Cyfrowa rejestracja i montaż video.

Studio graficzne, animacje.





# Zdarzyło się

**15 września**

- Marszałek Stefan Mikołajczak wziął udział w Centralnych Zawodach Strzeleckich Żołnierzy Rezerwy Ligi Obrony Kraju, które odbyły się w Biedrusku.
- Zespołowi Elekrowni Pątnów-Adamów Konin SA wręczono certyfikat ISO 9001: 2000.
- W Pobiedziskach odbył się Bieg Władysława Jagiełły, zorganizowany pod patronatem Marszałka Województwa Wielkopolskiego.

**16 września**

- W Pruszewcu koło Tuczna otwarto Ośrodek Rehabilitacji dla Dzieci z Porażeniem Mózgowym.
- Odbyły się wielkopolskie obchody 62. rocznicy napaści na Polskę.

**22 września**

- Podczas X Międzynarodowego Konkursu Lutniczego w Poznaniu wręczono nagrody Marszałka Województwa Wielkopolskiego.

**22-25 września**

- „Wielkopolski NaLot na Brukselę” – pod takim hasłem odbyła się prezentacja Wielkopolski w stolicy Belgii. Impreza zapoczątkowała „Dni Polski w Europie”, które trwać będą do końca roku.

**24 września**

- Rozpoczęła się wizyta grupy roboczej do spraw polityki agrarnej Parlamentu Europejskiego, podczas której dyskutowano między innymi o środkach unijnych dla polskiego rolnictwa.

**26 września**

- W Skokach marszałek Stefan Mikołajczak wmurował akt erekcyjny pod budowę sali sportowej.

**28 września**

- Zainaugurowano sezon artystyczny w Filharmonii Poznańskiej.

**29 września**

- W Teatrze Wielkim w Poznaniu wystąpił gościnnie Teatro alla Scala. Spektakl zakończył Dni Europy w Wielkopolsce.

**1 października**

- W Poznaniu odbył się koncert inaugurujący X Dni Muzyki i Teatru.

**6 października**

- W Kaliszu obchodzono 25-lecie Automobilklubu Kaliskiego.

**12 października**

- Medale Komisji Edukacji Narodowej otrzymały Holenderki Marijke Boll i Netty Bleichrodt oraz Anna Geremek (dyrektor Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych w Lesznie). Nagrody Zarządu Województwa Wielkopolskiego wręczono Jerzemu Gapińskiemu (emerytowanemu dyrektorowi Medycznego Studium Zawodowego w Pile) i Kazimierze Grzesiak (dyrektorowi Wielkopolskiego Centrum Edukacji Medycznej w Poznaniu).

# Konin

(miasto na prawach powiatu)



**Ludność:**..... 83 517

**w tym:**

- *kobiet:*..... 43 533

- *mężczyzn:*..... 39 984

**Powierzchnia miasta:**..... 82 km kw.

**Pracujący w gospodarce narodowej:**

**ogółem:**..... 27 723

**Bezrobotni zarejestrowani:**

(stan na dzień 31.12.2000)

**ogółem:**..... 6 932

- *w tym kobiety:*..... 3 855

**stopa bezrobocia:**..... 15,7%

**Podmioty gospodarcze:**..... 7 359

*sektor publiczny:*..... 270

*sektor prywatny:*..... 7 089

**Miasto Konin**

**Urząd Miasta**

62-500 Konin, plac Wolności 1

tel. (63) 240 11 11

e-mail: [um\\_konin@konet.pl](mailto:um_konin@konet.pl)

[www.konin.pl](http://www.konin.pl)

*Prezydent Miasta:* Kazimierz Pałasz

*Przewodniczący Rady Miasta:* Tadeusz Wojdyński





# Konin - urząd na ISO 9000

rozmowa z Kazimierzem Pałaszem,  
prezydentem Konina

- Wjeżdżający do Konina podziwiają rozmach inwestycyjny w mieście. W ostatnich latach unowocześniono drogi, skrzyżowania, powstała oczyszczalnia ścieków...

- Inwestycje to rozwój miasta. Duże nakłady na inwestycje miejskie są już widoczne gołym okiem. Ponad 26 procent wydatków przeznaczaliśmy na nie w tym roku, a w 1999r., mieliśmy nawet poziom 32 procent.

- Koniński Urząd Miejski, oprócz zadań przynależnych gminie, sprawuje także funkcje powiatowe. Jest pan więc nie tylko prezydentem miasta, ale i ma kompetencje starosty. To dobrze czy źle dla Konina?

- Uważam, iż dobrze się stało, że dawne miasta wojewódzkie uzyskały status miast na prawach powiatu. Konin sprawnie przejął nowe obowiązki i od prawie trzech lat właściwie realizuje zadania powiatowe. Mimo iż przyjęcie nowych zadań wymagało pozyskania nowych obiektów i pomieszczeń oraz odpowiedniej kadry, szybko sobie z tym poradziliśmy. Naszą wizytówką w tym zakresie stał się zorganizowany od podstaw wydział komunikacji.

Dobrym rozwiązaniem było przekazanie miastu dróg powiatowych, szkół ponadgimnazjalnych oraz Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Wskazanie jednego gospodarza zlikwidowało bałagan kompetencyjny i zmobilizowało nas do wysiłku na rzecz szybkiej poprawy stanu infrastruktury szkolnej oraz drogowej. Wykorzystując Powiatowy Fundusz Ochrony Środowiska, rozbudowujemy i unowocześniamy składowisko odpadów komunalnych, z którego korzystają również gminy powiatu ziemskiego.

Sprawnie przebiega również nadzór i współpraca z powiatowymi inspekcjami, służbami i strażami. Miasto z własnego budżetu wspomaga dzia-



łalność tych służb, które realizują zadania na obszarze miasta i powiatu grodzkiego.

- W ubiegłym roku miastu przyznano Europejski Dyplom Rady Europy. Odbierał go pan wraz z przewodniczącym Rady Miasta Tadeuszem Wojdyńskim 28 września podczas sesji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy w Strasburgu. Za co samorządowcy konińscy otrzymali takie wyróżnienie?

- We wniosku przedstawiliśmy działania samorządu w ostatnich latach w zakresie współpracy z miastami partnerskimi, a także organizowanie przez nas konferencji integracyjnych miast partnerskich z Europy Wschodniej i Zachodniej oraz wspólnych misji gospodarczych. Pochwaliliśmy się realizacją wspólnych projektów w dziedzinie ekologii, jak choćby PHARE ENERGY i ECOS. Ważna była wymiana doświadczeń między miastami partnerskimi (Wakefield w Anglii i Herne w Niemczech), dotyczących zagospodarowania terenów pogórnicych. Nasze zasługi w dziele integracji europejskiej zostały docenione. Zakwalifikowaliśmy się do jednej z ważniejszych

przyznawanych w Europie nagród. Teraz chcielibyśmy zasłużyć na Flagę Europejską.

Wyróżnienie, jakie otrzymaliśmy, na pewno przyczyniło się do promocji Konina i przysłuży się rozwojowi kontaktów. Jestem przekonany, że dzięki niemu będziemy mieli - jako miasto - łatwiejszą drogę do pozyskiwania funduszy europejskich.

- Urząd, którym pan kieruje, od marca wdraża system zarządzania jakością według norm ISO. Czy już wkrótce interesanci będą mogli załatwić swoje sprawy także przez Internet?

- Władze miasta, wychodząc naprzeciw wyzwaniom czasów, zdecydowały o wprowadzeniu w Urzędzie Miejskim w Koninie informatycznego systemu zarządzania obiegiem dokumentów i załatwiania spraw. System będzie wdrażany przez kilkanaście miesięcy. Zapewni pełny obieg korespondencji od chwili przyjęcia jej do urzędu do momentu przesłania odpowiedzi zainteresowani. Elektroniczny obieg dokumentów wspierać będzie wprowadzanie oraz utrzymywanie systemu zapewnienia jakości według norm ISO 9000. Dotychczas niewiele urzędów w kraju uzyskało taki certyfikat jakości. Warto jednak podjąć ten finansowy, intelektualny oraz organizacyjny wysiłek. Rezultatem będzie poprawa usług, sprawności administracji, redukcja nakładów pracy, zwiększona motywacja pracowników, a co najważniejsze - zadowolenie interesantów. W tym, że kierunek naszych działań jest słuszny, utwierdziło nas przyznanie Wielkopolskiego Znak Jakości dla Urzędu Miejskiego w Koninie. Nastąpiło to podczas niedawnych „Dni Europy w Wielkopolsce”, których byliśmy współorganizatorem.

*(O konińskich inwestycjach piszemy na str. 16 i 17)*





# Konińskie inwestycje



Nowoczesna oczyszczalnia ścieków to wkład samorządu w poprawę jakości środowiska.

Koniński samorząd przykłada dużą wagę do inwestycji ekologicznych. Rezultaty tych starań można było bez trudu zauważyć w kilku ostatnich latach.

## Oczyszczalnia XXI wieku

W tym czasie władze Konina podjęły decyzję najpierw o gruntownej modernizacji oczyszczalni ścieków, a następnie o budowie nowoczesnej oczyszczalni. Było to ogromne obciążenie dla budżetu miasta i największa inwestycja w historii Konina. Wystarczy powiedzieć, że jej koszt wyniósł tyle, ile całoroczne wydatki miasta na wszystkie inwestycje. Zarząd Miasta nie ustawał jednak w pozyskiwaniu środków pozabudżetowych. To one w większości pokryły koszt budowy. Przepustowość nowej oczyszczalni wynosi 16 tysięcy metrów sześciennych na dobę i jest możliwość zwiększenia jej o sto procent bez konieczności pozyskiwania nowych terenów. Zastosowano w niej technologię hermetyzacji procesów czerzenia, sedimentacji piasku oraz stabilizacji i przeróbki odpadów ściekowych. To spowoduje całkowitą redukcję emisji zapachów oraz aerozoli bak-

teryjnych i wirusowych. Wysoki standard wyposażenia i jakości zastosowanych materiałów będzie istotnie wpływał na minimalizację kosztów eksploatacyjnych, a zabezpieczenia ograniczą negatywne oddziaływanie na środowisko naturalne do obszaru zajmowanego przez oczyszczalnię. Bez wątpienia jest to wkład Konina w poprawę jakości środowiska naturalnego nie tylko w lokalnym, ale i krajowym wymiarze.

## Budownictwo

Miejskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego jest jednoosobową spółką miasta. Powstało w 1999 roku. Buduje mieszkania na wynajem po umiarkowanych czynszach dla rodzin, których nie stać na kupno lub budowę własnego mieszkania czy domu. Oddało już do użytku 112 mieszkań w pięciu blokach przy ul. Topazowej. Następne rodziny wprowadzą się do kolejnych trzech bloków być mo-

że jeszcze pod koniec tego roku. Realizowane jest również budownictwo socjalne, w tym roku oddanych zostanie 20 mieszkań.

## Konińska starówka

Zamknięta dla ruchu samochodowego, wyłożona starannie trójkolorową kostką brukową, z pięknym stylowym oświetleniem, konińska starówka powoli odzyskuje dawną świetność. Urokliwe dziewiętnastowieczne kamieniczki nabierają blasku. Wokół rynku, czyli placu Wolności, powstają nowe sklepy, restauracje i kawiarenki. Kiedyś mieszkańcy uciekali ze starego Konina do bloków, teraz do mieszkania na starówce nie trzeba namawiać.

Odbudowa budynku starostwa i przebudowa placu Wolności była początkiem odnowy starówki. Zapewne dumą władz miasta będzie Ratusz i Sala Ratuszowa, które właśnie w tych dniach zostaną oddane do użytku. Całkowity koszt inwestycji to blisko 3 miliony złotych. Za tę sumę powstanie sala reprezentacyjno-konferencyjna na 200 osób wraz z niezbędnym zapleczem na terenie tzw. jatek miejskich pomiędzy ulicami Wiosny Ludów i 3 Maja. Budynek nie zmieni wyglądu



MTBS oddaje kolejne bloki czynszowe.





zewnątrznego, jedynie funkcję, a nad pracami nadzór sprawuje Wojewódzki Konserwator Zabytków. Nowy obiekt, połączony z ratuszem miejskim, będzie miał 622 metry kwadratowe powierzchni użytkowej. Oprócz sali obrad, sali konferencyjnej i pomieszczeń obsługi na piętrze budynku znajdzie się też kawiarnia.

### Drogi i ścieżki

Ostatnie lata upłynęły pod znakiem inwestycji wpływających na poprawę ruchu drogowego w mieście. Wybudowano i unowocześniono skrzyżowania kilku ulic, inne zmodernizowano, jak skrzyżowanie ulicy Przemysłowej z Paderewskiego, które jest jednym z najbardziej niewralgicznych miejsc na trasie wiodącej na północ. Jezdnię ul. Paderewskiego poszerzono o 2 pasma, wybudowano chodniki, zamontowano oświetlenie. Ul. Kleczewska ma obecnie 4 pasma przedzielone pasem zieleni, a na skrzyżowaniu, gdzie często dochodziło do wypadków, zainstalowano sygnalizację świetlną. Ulicę Działkową, gdzie był największy w mieście ugor, przekształcono w urokliwą ulicę nadającą się do popołudniowych spacerów, ze ścieżką rowerową oraz z miejscami parkingowymi. Ścieżka spacerowa nad jeziorkiem Zatorze to przykład przekształcania „hałd pokopalnianych” w tereny rekreacyjne. Popularność odbywających się w tym miejscu festynów oraz liczni spacerowicze świadczą o tym, że



Skrzyżowanie ulic Przemysłowej i Paderewskiego.

jest to właściwy kierunek inwestowania. Wcześniej wybudowano schody nad jeziorko, postawiono ławki i kosze na śmieci. W minionym roku ścieżkę poprowadzono w głąb „hałd”.

Ukończono gruntowną modernizację ul. Gotyckiej w Gosławicach, a przedtem wyposażono ją oraz sąsiednie ulice w kanalizację.

### Oświata i rekreacja

Rok temu otwarto wreszcie nowe skrzydło Centrum Kształcenia Ustawicznego, którego budowę rozpoczęto i przerwano w połowie lat 90-tych. Przejęcie oświaty ponadpodstawowej przez samorządy stworzyło szansę dokończenia inwestycji, z czego w Koninie skorzystano. Dwa lata temu rozpoczęto i już zakończono budowę hali widowiskowo-sportowej w Morzysławiu. Obiekt ma charakter otwarty: przed południem korzystają z niego uczniowie, po południu może przyjść każdy mieszkaniec miasta; jest także przystosowany dla osób niepełnosprawnych.

### Ambicje samorządu

Samorządowcy w Koninie nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa, bo i potrzeb jest wiele. W minionej kadencji zakupiono około 20 autobusów dla komunikacji miejskiej; w ten sposób wymieniono czwartą część całego taboru. Obecnie ambicją samorządu jest przygotowanie się do budowy drugiej przeprawy mostowej przez Wartę. Ta inwestycja będzie miała wymiar historyczny. W Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych Konin zadeklarował 25-procentowy udział w jej realizacji, ale GDDP nie ujęła jej w planach do 2005 roku. Konin jednak chce się do tego przygotować.



Konińska starówka nocą.





# Przekonywanie argumentami

Jednym z wielkich wyzwań, przed jakimi staje Polska, jest uzyskanie społecznej aprobaty dla członkostwa naszego kraju w Unii Europejskiej. Uczestnicząc w referendum przedakcesyjnym, prawdopodobnie już w przyszłym roku, społeczeństwo polskie podejmować winno decyzję o swojej i Polski przyszłości, świadome nie tylko kosztów i korzyści płynących z członkostwa w UE, ale także w przekonaniu, że będąc obywatelami Unii, Polacy zachowają swoją tożsamość narodową i kulturalną, której nie utraciły także narody i regiony od lat będące we wspólnotach europejskich.

Upowszechnienie tego obrazu – różnic i wspólnoty wyznawanych wartości – wśród różnych grup społecznych w Wielkopolsce, a także kreowanie pozytywnego wizerunku Wielkopolski wobec naszych europejskich partnerów było głównym celem ogromnego przedsięwzięcia „Dni Europy w Wielkopolsce”. Odbływały się one od 28 do 30 września w Poznaniu, Koninie i Turku. Uznając rangę imprezy, prezydent RP Aleksander Kwaśniewski objął nad nią honorowy patronat.

Program „Dni Europy w Wielkopolsce” zawierał trzy segmenty działań, adresowanych do różnych odbiorców i uczestników:

- konferencję naukową na temat „Międzynarodowa współpraca regionalna i społeczności lokalne Wielkopolski w procesie integracji europejskiej”. Odbływała się ona w Auli UAM w Poznaniu z udziałem wybitnych polityków – szefów europejskich regionów, przedstawicieli samorządów oraz władz regionalnych i lokalnych. Wśród słuchaczy liczną grupę stanowiła młodzież.

- festiwal kulturalny „Oblicza Europy – Spotkanie Przyjaciół”, podczas którego w Koninie, Skulsku, Kleczewie i Ślesinie oraz w Turku wykonawcy z kilkunastu europejskich regionów, profesjonalści i amatorzy reprezentujący różne dziedziny sztuki i ekspresji, tradycje lokalne oraz narodowe, spotkali się w artystycznym dialogu z wielkopolskimi twórcami przed publicznością. Odbłyły się liczne koncerty plenerowe i klubowe, wystawy,

występy grup tanecznych i teatralnych oraz twórców rzemiosła artystycznego, prezentacje narodowych kuchni europejskich, a także Parada Europejska.

- Forum Europejskich Inicjatyw Edukacyjnych i Oświatowych, na którym prezentowano dorobek Szkolnych Klubów Europejskich, oferty szkoleniowe i kształcenie akademickie w zakresie europeistyki. Odbłyła się również konferencja metodyczna o tworzeniu systemu edukacji europejskiej w szkole.

Wszystkim imprezom towarzyszyło upowszechnianie wiedzy o Europie, UE i procesie integracji z Unią; były wystawy książek i publikacji, prezentacje stron internetowych. Ogłoszono wyniki konkursu Wielkopolska Jakość, której jednym z głównych laureatów został Konin.

- Nie wiadomo, co zmieni się w życiu Wielkopolan po wejściu do Unii Europejskiej – zauważył Stefan Mikołajczak, marszałek województwa wielkopolskiego podczas powitania w Auli UAM. – Warto jednak skorzystać z doświadczeń tych, którzy żyją w niej na co dzień. – Stefan Jurga, rektor UAM, mówił, że poprzez współpracę z ponad 100 instytucjami zagranicznymi, istnienie Collegium Polonicum w Słubicach oraz budowę w Gnieźnie Collegium Europaeum poznański uniwersytet wpisuje się w proces integracji europejskiej.

Jan Truszczyński, podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, odczytał list od prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. W wystąpieniu stwierdził, że Polska gospodarczo jest zintegrowana z krajami „piętnastki” w stopniu wysokim, ale nie czerpie z tego pełni korzyści. Będzie to możliwe dopiero po integracji z Unią. Podkreśli też, że w negocjacjach przedakcesyjnych dużą rolę do odegrania mają regiony. Chodzi o racjonalne argumenty, pokazanie, że innym przed nami się udało i jakie mają z tego korzyści.

O niektórych z wymienionych imprez piszemy na sąsiednich stronach.

(B1)

# Wielkie

Czym są „małe ojczyzny”, czy Polska straci w jakiś sposób na tym, że stanie się jednym z regionów Unii Europejskiej, która zyska wówczas rangę „dużej ojczyzny” – na tego typu pytania odpowiadali uczestnicy sesji zatytułowanej „Małe ojczyzny w jednoczącej się Europie”. Miała ona rozwiać wątpliwości związane ze skutkami akcesji naszego kraju do Unii Europejskiej w kontekście możliwej unifikacji. Na postawione przez organizatorów pytania odpowiadali ludzie, którzy na co dzień żyją i działają w krajach od dawna należących do Unii. Swój region przedstawiał również przedstawiciel Wielkopolski.

## Regiony

### - „małymi ojczyznami”

Inger Lilienquist, wicegubernator szwedzkiego Hrabstwa Västernorrland, uważa, że to regiony powinny być „małymi ojczyznami”. Ich mieszkańców łączy bowiem kultura i tradycja. Taka silnie zarysowana tożsamość oraz poczucie wspólnoty wpływają zazwyczaj na zainteresowanie innymi regionami, na ciekawość odębności ich społeczeństw. A rolę władz wszelkich szczebli jest to wykorzystywać w celu nawiązania przynoszących różnorodne korzyści kontaktów. - Ludzie wywodzący się z odmiennych kultur powinni się spotykać, pracować ze sobą, a także wspólnie się bawić – twierdzi pani wicegubernator. W tym celu potrzebny jest też wspólny język, dający możliwość łatwego porozumiewania się. Inger Lilienquist przypomniała, że rok 2001 Unia Europejska ogłoszła rokiem języków.

Hrabstwo Västernorrland jest dobrym przykładem takiego otwarcia się na inne kultury. Współpracuje mię-





# „małe ojczyzny”

dzy innymi z Mediolanem, Bolonią, Belfastem. Nawiązało też partnerskie stosunki z Wielkopolską. Nasze regiony pracują wspólnie na przykład nad projektami dotyczącymi planowania przestrzennego, ochrony środowiska. Istnieją agencje rozwoju, które wspierają inwestycje zagraniczne, co pozwala wypracować modele informowania o możliwościach inwestowania w kraju partnera. Prowadzona jest wymiana uniwersytecka.

## „Europa obywateli”

Karl Johannes Beermann, sekretarz stanu i pełnomocnik rządu Hesji przy niemieckim Rządzie Federalnym, odwołał się do dwóch pojęć określających specyfikę Unii Europejskiej: „Europa narodów” oraz „Europa ojczyzn”. Twierdzi, że celem wszystkich mieszkańców krajów należących do Unii powinna stać się „Europa obywateli” – dbająca o nich i ich interesy. Podkreśla też konieczność zachowania przez jej członków regionalnej tożsamości przy jednoczesnym absolutnym warunkiem poznawania różnych kręgów kulturowych i czerpania z tej znajomości jak najwięcej – tak, jak dzieje się to w Hesji. – Europa cechuje się wielką różnorodnością regionów. To właśnie w nich zlokalizowane są problemy społeczne i polityczne, rozwiązywane na miejscu przez tych, którzy je dobrze znają. Jednak nie stanowi to opozycji w stosunku do centralizacji Starego Kontynentu, jego zjednoczenia – mówi pełnomocnik heskiego rządu.

Mieszkańcy i władze Hesji dobrze to rozumieją. A jest to kraj – według słów jego mieszkańca – piękny i bogaty (ostatnio wzrósł tam dochód narodowy brutto o 2,1 procent). Cechu-

je się wysokim poziomem rozwoju gospodarczego oraz usług. W Hesji spada też bezrobocie. Według Karla Johanna Beermanna, przyczyną tych wszystkich sukcesów jest niemiecki federalizm – życie gospodarcze nie koncentruje się wyłącznie w centrum kraju.

Władze Hesji kładą duży nacisk na kontakty partnerskie z różnymi regionami (nie tylko Europy), wymianę informacji, wzajemne wspieranie się. Tego typu stosunki łączą ten kraj związkowy między innymi z regionami w Stanach Zjednoczonych, Rosji, Francji, we Włoszech, a także w Polsce. 7 grudnia 2000 roku Hesja podpisała umowę partnerską z Wielkopolską.

## Kształtujemy wspólnie przyszłość

Według Hermanna von Richthofena, pełnomocnika premiera Brandenburgii do spraw współpracy z Polską i szczególnych zadań międzynarodowych, istnienie państw narodowych oraz proces jednoczenia się kontynentu są wzajemnie powiązane: Europa nie może zrezygnować z różnorodności kulturowej i językowej swoich mieszkańców, zaś żadne państwo narodowe nie przezwycięży samo swoich problemów. Istotą sprawnego działania jest bowiem szeroko zakrojona współpraca. I na takie właśnie współdziałanie postawiła Brandenburgia. Nasze regiony łączą zadania przedsięwzięte wspólnie w dziedzinie rolnictwa, sądownictwa, w sektorze prawniczym, w kulturze, nauce (szczególna rola Collegium Polonicum). – Pracujemy ze sobą. Kształtujemy wspólnie przyszłość – zachęca Hermann von Richthofen. Nie szczędzi też Polsce miłych słów. Deklaruje, że jest pełen nadziei na szybkie wejście na-

szego kraju do Unii Europejskiej – jako jednego z pierwszych państw, które ubiegają się o akcesję. – Chciałbym, żeby Niemcy, Francja, Polska były kołem napędowym dla procesu integracji europejskiej – twierdzi przedstawiciel Brandenburgii.

## Zbliżanie lokalnych społeczności

Swą „małą ojczyznę” i jej partnerskie kontakty przedstawiał też prezydent Konina, Kazimierz Pałasz. A miał się czym pochwalić w tej materii: Konin na podstawie umów partnerskich współpracuje z 9 miastami. Celem tego współdziałania jest zbliżanie lokalnych społeczności, nawiązywanie kontaktów – także między dziećmi i młodzieżą z różnych środowisk. Uczniowie konińskich szkół są nimi wyjątkowo zainteresowani. Działają w licznych klubach europejskich, spotykają się z rówieśnikami na Międzynarodowym Dziecięcym Festiwalu Piosenki i Tańca, na organizowanych co roku dla młodzieży z miast partnerskich obozach ekologicznych. Współpraca dorosłych natomiast obejmuje coraz liczniejsze dziedziny życia, a zwłaszcza wymianę doświadczeń w rozwiązywaniu problemów społecznych i gospodarczych. Władze Konina organizują na przykład „misje gospodarcze” dla biznesmenów.

A jakie korzyści przynosi miastu międzynarodowa współpraca? – Konin został włączony do programów finansowanych przez Unię Europejską – zdradza prezydent. – Chodzi tu między innymi o projekty dotyczące oszczędzania energii w budynkach wielkopłytych oraz segregacji odpadów.

MONIKA KRZYWOSZYŃSKA





# Europa bez granic

- Zbliżająca się akcesja – uważa Jim Napier, przewodniczący Rady Hrabstwa Nottinghamshire - jest budowaniem nowego kształtu Europy. Ten kształt jest ważny i dla tych, którzy w Unii już są, i dla tych, którzy w niej dopiero będą. UE nie może stać w miejscu, choć w zmieniającej się Europie także Brytyjczykom „wyschną” dotychczasowe źródła finansowania. Musimy to naszym ludziom tłumaczyć, a to zadanie niełatwe, bo trudno przekonać bezrobotnego do poszerzenia UE. Ważną rolę w tym procesie odgrywają media.

- Zrozumienie, czym jest UE – mówił Jim Napier podczas sesji „Europa regionów w perspektywie międzynarodowej współpracy samorządów” - nie może dotyczyć problemów marginalnych. Ignorancję trzeba zwalczać wiedzą. Unia nie zagraża niczyjej tożsamości. Odnosimy natomiast niekwestionowane korzyści, wynikające z przynależności do niej. Od 1994 roku w Unii istnieje Komitet Regionów, który buduje komunikację pomiędzy Radami Regionów. Trwająca debata na temat sprawowania władzy w Europie wskazuje na to, że zbyt mocno skupiliśmy się na hierarchii. Pokazuje, że kompetencje nakładają się na siebie i to trzeba zmienić. Okazuje się, że obywatele nie akceptują władzy „z góry”! Rządzenie nie może być więc hierarchią; musi być siecią, a w tej sieci samorządność od regionu do gminy odgrywa niebagatelną rolę. Wiele mówimy o współpracy. Staraliśmy się współpracować - i słusznie, bo Unia wspierana przez narody ją tworzące to nowa Unia.

Wolfgang Senff, minister do spraw federalnych i europejskich Dolnej Saksonii (Niemcy), zwraca uwagę, że o sile Europy decyduje jej różnorodność, a rozwój UE to nie tylko przyjmowanie nowych państw członkowskich. Przestrzenia, gdzie żyją ludzie, są

regiony, gminy, a to oznacza, że o wspólną Europę trzeba troszczyć się właśnie tam, włączając w procesy europejskie lokalne samorządy, ludzi, szkoły. Minister uważa, że w związku z różnorodnością regionów, trudno czasem wypracować konsensusy, ale grupy regionów na przykład z Austrii, Niemiec czy Belgii mogą szukać innych rozwiązań dla siebie niż te z Francji i Włoch. Jednak cel, do którego dążą, jest wspólny – regiony mogą osiągnąć w UE więcej, jeśli będą wspólnie decydować o swej przyszłości i bardziej aktywnie uczestniczyć w unijnych pracach. - Te starania – mówi minister - są powinnością samorządowców, dobrej kadry urzędników; to my powinniśmy to zadanie dobrze wykonać, zabiegając między innymi o reformę unijnych finansów, które powinny być bardziej przejrzyste.

W Europie jest trzysta regionów. To dobrze, że Wielkopolska włącza się do ich sieci. Dolna Saksonia, Wielkopolska i Brabancja rozpoczynają realizację wspólnego projektu, dotyczącego ochrony środowiska w naszych regionach, czyli w Europie.

Paul Diemel, koordynator współpracy międzynarodowej holenderskiej prowincji Północna Brabancja, twierdzi, że partnera zazwyczaj najpierw szuka się blisko siebie. - Często ludzie po obu stronach granicy roz-poczynają wymianę gospodarczą. Łączą ich wspólne interesy, przyjaźń, więzy towarzyskie oraz kulturalne. Brabancję Północną z Wielko-polską połączyła historia. To polscy żołnierze wyzwolili naszą p r o w i n c j ę i to właśnie stało się jednym z powodów nawiązania kontaktów. Istotna była dla nas także mocna pozycja gospodarcza waszego regionu, nie tylko w Polsce.

- Osobiście – kontynuuje koordynator - jestem wielkim zwolennikiem kontaktów regionalnych. Politycy

niekiedy nawiązują współpracę z powodów arbitralnych. Rzecz w tym, by wypełnić je treścią. Wielkie możliwości stwarzają na przykład edukacja lub ochrona środowiska. Ważne jest to, by działać wspólnie - w Wielkopolsce i we Flandrii. Przygotowujemy projekty, realizujemy je i zaczynamy od nowa przygotowywać kolejny projekt. Rozszerzamy naszą współpracę w Europie. Poprzez Izbę Gospodarczą Północna Brabancja nawiązała kontakty z Rumunią.

- Vasterbotten i Wielkopolska nie podpisały jeszcze oficjalnej umowy o współpracy regionów, ale formalności związane ze sfinalizowaniem umowy dobiegają końca – informuje Peter Hedman, dyrektor do spraw rozwoju regionalnego Vasterbotten w Szwecji. Podziękował za zaproszenie do udziału w konferencji, które pozwoli mu między innymi zaprezentować Vasterbotten Europejczykom z wielu regionów. – Nasz region jest położony w północnej Szwecji. Zamieszkuje go 260 tysięcy ludzi, z których połowa żyje w stolicy regionu. Tu także znajduje się uniwersytet, kształcą 24 tys. studentów. Region rozwija się. Eksploatuje złoża surowców mineralnych. Prowadzimy międzynarodowe badania naukowe oraz wymianę studentów pomiędzy uczelniami na całym kontynencie europejskim. W 1996 roku stworzyliśmy w regionie program współpracy międzynarodowej. Stale doskonalimy nasze działania, by zachować oraz umocnić pozycję regionu konkurencyjnego i atrakcyjnego dla inwestorów. Unia Europejska jest istotnym źródłem finansowania naszego rozwoju. Korzystamy z funduszy kohezyjnych, a przynależność do Unii wymaga od nas globalnego, nowoczesnego myślenia o sprawach

OLGA KUNZE





# Wygrać w świecie konkurencji

- Unia jest Europie niezbędna – tak uważa wielu polityków i jeszcze więcej zwykłych ludzi. Dlaczego już dzisiaj wielkopolscy samorządowcy dyskutują wspólnie z samorządowcami z krajów „piętnastki” w auli uniwersyteckiej o „Europie regionów w perspektywie międzynarodowej współpracy samorządów”? Czy Polska zabiega o przyjęcie do UE, a samorządowcy już w niej są?

Na tak sformułowane pytanie prof. dr hab. Bohdan Gruchman, europeista poznańskiej Akademii Ekonomicznej, odpowiada, że Unia jest instytucją praworządną i demokratyczną. W swej wszechstronnej działalności uwzględnia interesy wielu różnych grup. Najważniejszym i najcenniejszym jej elementem są ludzie. Dlatego od jakiegoś czasu z jednej strony rysuje się w niej tendencja do silniejszego wspierania decentralizacji (czyli przekazywania władzy ze szczebli centralnych właśnie samorządom), z drugiej zaś - do dekoncentracji. Ta ostatnia w tym konkretnym przypadku oznacza, że rządy państw należących do UE powinny przekazywać więcej władzy swym przedstawicielom w terenie.

**- To bardzo szlachetne i demokratyczne, ale czy nie można było tak działać od początku istnienia UE?**

- Nie mnie odpowiadać na to pytanie. Jako europeista zobowiązany jestem do opierania swych wypowiedzi na konkretnych faktach. A fakty są takie, że nie istnieje jeden model organizacji terytorialnej w Europie. Na obecnym etapie rozwoju Unii Europejskiej kładzie się wyraźny nacisk na zachowanie i poszanowanie odrębności społeczeństw żyjących nie tylko w swych państwach, ale także w regionach, a zwłaszcza w gminach czy powiatach. Dlatego nie należy poddawać się niepokojom, że grozi nam unifikacja. UE nie tylko nie zabrania społecznościom w powiatach, gminach i regionach

żyć w zgodzie z lokalnymi tradycjami kulturowymi, ale wręcz zachęca do tego oraz wspiera takie działania. Bardzo widoczne jest to w Wielkiej Brytanii, gdzie na przykład Walijszczyki rozmawiają po walijsku, piszą wiersze w swym narodowym języku, a pozostają Brytyjczykami. Poznaniakom też nikt w Unii nie będzie bronił „godać po naszymu”, jeśli tylko będziemy chcieli „godać”, a nie mówić. Jednak ta swoboda, manifestująca się między innymi w przywiązaniu do tradycji, nie stoi w sprzeczności z wprowadzeniem określonych standardów, obowiązujących w UE. Dotyczy to na przykład produktów bankowych – mogą one być wspólne dla wszystkich. Tak jak euro, z którym już za chwilę także i my zaczniemy się „oswajać”, bo - jak wiadomo - od 2002 roku nasi najbliżsi sąsiedzi za Odrą zrezygnują z marki na rzecz wspólnej europejskiej waluty.

**- Mówi pan profesor przekonująco, ale wciąż jest tu więcej teorii niż praktyki. Nikt nie oddaje władzy chętnie. Dlaczego decentralizacja na wysokich szczeblach unijnych i dekoncentracja na wysokich szczeblach rządowych, których celem ma być wzmocnienie władz oraz poprawa stosunków lokalnych w Europie, mają się powieść, zaistnieć w miarę szybko i skutecznie?**

- Te procesy już trwają. W Unii istnieje Komitet Regionów, a nasz kraj wkrótce będzie miał w nim swych przedstawicieli. Nie mamy jeszcze prawa głosu, ale uczymy się, jak w Unii skutecznie funkcjonować. Komitet istnieje właśnie po to, by regiony zachowały swe odrębności, by dialogi w UE nie były prowadzone bez udziału lokalnych społeczności. Wzrasta też rola tego komitetu. To on opiniuje dokumenty, na podstawie których podejmuje się w Unii decyzje dotyczące podziału funduszy strukturalnych. Te fundusze sta-

nowią jedną trzecią unijnego budżetu. Po wejściu do Unii my także będziemy z nich korzystać, dlatego musimy bardzo dbać o to, by się do tego przygotować.

**- Czy to oznacza, że Unia Europejska zmierza w stronę przekształcenia się w unię regionów?**

- Nie, Unia Europejska pozostanie Unią Europejską, natomiast Europa zmierza w kierunku silniejszego uwzględniania spraw regionów. Unia wychodzi z założenia, że projekty rozwoju regionalnego nie mogą być tworzone bez akceptacji państw narodowych. Kładąc nacisk na to, by harmonia rozwoju regionów była zgodna z polityką państwa, daje sygnał rządcom, że wspiera politykę regionów poszczególnych narodów.

Równocześnie stosuje politykę kohezji (spójności), dążącą do większego zespolenia obszarów. Wyrazem tego jest fundusz kohezyjny, przeznaczony na ochronę środowiska i rozwój komunikacji. Z takiego funduszu w okresie przedakcesyjnym może korzystać także Polska – mam tu na myśli środki z ISPA.

Najnowsze uogólnienia wynikające z praktyki wskazują na to, że rozwój lokalny i regionalny dokonuje się poprzez kontakty, zbieranie informacji oraz wdrażanie ich „u siebie”. Kto ma większą wiedzę i potrafi ją wykorzystywać, ten idzie do przodu, wygrywa w świecie konkurencji. Ta prawidłowość, dobrze znana w różnych dziedzinach przedsiębiorczości, dotyczy także regionów. Badana naukowo potwierdza dzisiaj to, co intuicyjnie ludzie wiedzą od dawna: rozwój informacji na drodze kontaktów osobistych prowadzi do innowacyjnego myślenia. Samorządowcy uprawiający „małą dyplomację” na różnych lokalnych szczeblach wiedzą o tym najlepiej.

OLGA KUNZE





# Forum Szkolnych Klubów Europejskich

Przedstawiciele ponad sześćdziesięciu szkolnych klubów europejskich uczestniczyli w konińskim spotkaniu, zorganizowanym z okazji Dni Europy w Wielkopolsce. Witając ich, wicemarszałek Kazimierz Kościelny powiedział: - Od waszego działania zależy jutro Polski i Wielkopolski.

W naszym województwie działa około 120 klubów zajmujących się tematyką europejską, w subregionie konińskim - blisko 30. Z ich dokonaniami można się było zapoznać 29 września. W tym dniu Zespół Szkół imienia Tadeusza Kościuszki w Koninie był gospodarzem Forum Szkolnych Klubów Europejskich Województwa Wielkopolskiego. Spotkaniu przyświecało hasło: „Młode pokolenie Polaków w jednoczącej się Europie”. Organizatorem forum był Marszałek Województwa Wielkopolskiego wraz z Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli w Koninie, a współorganizatorami - Centrum Kultury i Sztuki w Koninie oraz Regionalne Centrum Informacji Europejskiej, które działa w tym mieście.

Kluby europejskie powstają w szkołach podstawowych, gimnazjach i szkołach średnich. Ale na FSKE wystąpiły też wspólnie między innymi Przedszkole Samorządowe oraz Gimnazjum w Pyzdrach, co świadczy o tym, że nawet w placówkach oświatowych zajmujących się najmłodszymi dziećmi można przybliżyć inne kraje i sprawy tak skomplikowane jak integracja europejska.

Pierwszą część konińskiego spotkania zajęła sesja plenarna. Otworzyła ją dyrektor Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Koninie, Elżbieta Siudaj-Pogodska. Przywołała słowa Denisa de Rougemonta - „Nie będzie Europy, jeśli

nie będzie Europejczyków. Ale co ukształtuje Europejczyków, jeśli nie wychowanie? Twierdząc, że wszystko zależy od wychowania, twierdzimy, że wszystko zależy od wychowawców i od formacji, jaką otrzymują”.

Eugeniusz Światała, wielkopolski koordynator programu Socrates, przypomniał, że pierwsze kluby europejskie powstały w Portugalii - jeszcze przed przystąpieniem tego kraju do Unii Europejskiej. I ta forma edukacji znakomicie spełniła swoją rolę. Kluby bardzo dobrze funkcjonują także w Polsce.

FOT. ZBIGNIEW NABZDYK



Parada pokazała, że Forum Szkolnych Klubów Europejskich było bardzo potrzebne.

- To wynik pracy szkół, nauczycieli, wychowawców - podkreślił Eugeniusz Światała. - Wszystkie działania w zakresie integracji są działaniami oddolnymi.

Natasza Ondruszkowa, koordynator klubów europejskich na Słowacji, przekonywała do integracji językowej, mówiąc do zebranych w swojej ojczyźnie. W jej kraju istnieje 55 klubów. Współpracują one z wieloma polskimi szkołami, szczególnie w rejonach przygranicznych. - Najważniejsze są bezpośrednie kontakty - podkreśliła Natasza Ondruszkowa.

Zdaniem Aureliji Sztasaitiene, koordynatora klubów europejskich na

Litwie (gdzie działa ich 120), wspólną historię i wspólne dziedzictwo naszych krajów można wykorzystać w projektach realizowanych przez szkoły polskie oraz litewskie. Do współpracy zachęcało też Centrum Informacji Europejskiej z Warszawy. SKE mogą tu korzystać z bazy danych, materiałów informacyjnych, broszur i publikacji książkowych. Wykaz klubów jest dostępny na stronie internetowej.

Z dużym zainteresowaniem zostało przyjęte wystąpienie Joseasa Michaela Samola z Dolnej Saksonii. Podkreślając znaczenie nawiązywania bezpośrednich kontaktów zagranicznych, stwierdził, że to właśnie one uczą najlepiej. Zachęcał do otwartych rozmów na temat wzajemnych uprzedzeń. Opowiedział o obozie młodzieżowym w Krzyżowej na Dolnym Śląsku, w którym uczestniczyła młodzież z Francji, Niemiec i Polski. Na początku przeprowadzono ankietę na temat tego, jak ci młodzi ludzie wzajemnie się oceniają. Nie brakowało opinii negatywnych. Po zakończeniu obozu jego uczestnicy przeproszali się za to, co o sobie myśleli. Przedstawiciel Dolnej Saksonii zwrócił młodzieży

uwagę, że najważniejsze jest poczucie bycia Europejczykiem o polskiej tożsamości.

Swoje dokonania prezentowały też wybrane szkolne kluby europejskie. Młodzi ludzie opowiadali o nawiązanych kontaktach zagranicznych, o udziale w konkursach na temat UE, o popularyzacji na forum szkolnym innych krajów. Skala tych osiągnięć jest bardzo różnicowana. Ale wszystkie kluby łączy próba zrozumienia koleżanek i kolegów z innych części świata, ich kultury oraz obyczajów. Jednak SKE to coś więcej. Jak stwierdził Jarosław Jankowski, konsultant do





spraw edukacji europejskiej i obywatelskiej w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Koninie, kluby zaczynają grupować najbardziej aktywnych uczniów, którzy chcą poznawać swoją małą ojczyznę i przez ten pryzmat uświadamiać sobie swoje miejsce

w Europie. Korespondowały z tym hasła na gazetkach ściennych, przygotowanych przez niektóre kluby: „Jedno nas wszystkich łączy, że się różnimy”, „Bądźmy jednością w różnorodności”.

Ostatnim akordem Forum Szkol-

nych Klubów Europejskich była kolorowa parada. Setki młodych ludzi wraz z opiekunami przeszły na plac Wolności w Koninie, gdzie odbywał się Festiwal „Oblicza Europy – Spotkania Przyjaciół”

ZBIGNIEW NABZDYK

## Młodzież o Unii Europejskiej

Wiedza młodych Polaków na temat funkcjonowania struktur zachodnioeuropejskich oraz perspektyw integracji jest – w świetle badań – fragmentaryczna i powierzchowna. Młodzież nie potrafi się wypowiedzieć na temat kompetencji poszczególnych instytucji europejskich. Nie pokusi się o prognozę następstw przystąpienia do niej naszego kraju. Historię Europy przedstawia w sposób „telegraficzny” – używając ogólnikowych haseł oraz skrótów myślowych. Jej skojarzenia z Unią Europejską koncentrują się wokół dobrobytu, swobody podróżowania, bezpieczeństwa i techniki.

W maju 2001 roku Ośrodek Badań Opinii Publicznej przeprowadził na zlecenie Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej badania, które potwierdziły opinię o niedoinformowaniu młodzieży w kwestii integracji z Unią. 63 procent młodych Polaków (w wieku od 15 do 19 lat) czuje się niewystarczająco poinformowanych o zagadnieniach unijnych (dla porównania w odniesieniu do ogółu respondentów odsetek ten wynosi 68 procent). Pomimo tej sytuacji, młodzież zdecydowanie częściej niż reszta badanych uważa, że w ostatnim roku wzrosła liczba informacji na temat integracji (to opinia 57 procent młodych ludzi oraz 38 procent ogółu respondentów).

Oczywiście, nie jest to pełen obraz. W Polsce istnieją też grupy młodzieży, które interesują się kwestiami integracyjnymi, a swoją wiedzę na ten temat potrafiłyby zapewne zas-

koczyć niejednego polityka. Na takie zainteresowanie, poziom wiedzy oraz opinie o integracji wpływają przede wszystkim: status społeczno-materialny (w przypadku młodzieży – rodziców, zwłaszcza ojca), miejsce zamieszkania, a także wykształcenie (liderami są tu uczniowie liceów).

Około 34 tysięcy uczniów szkół podstawowych, gimnazjów oraz szkół średnich działa w Szkolnych Klubach Europejskich. W Polsce istnieje ich 1371. Organizują konkursy wiedzy o Unii Europejskiej, jej państwach członkowskich oraz o procesie integracyjnym. Są inicjatorami „dni europejskich” – uroczystości szkolnych o tematyce europejskiej, prezentujących historię, kulturę i osiągnięcia poszczególnych państw członkowskich. Kluby organizują też spotkania z osobami zajmującymi się taką problematyką – przedstawicielami regionalnych władz czy proeuropejskich organizacji pozarządowych, a także liczne seminaria, warsztaty i debaty. Utrzymują stały kontakt z podobnymi placówkami w innych krajach. W ich działalność zaangażowało się około 2500 nauczycieli. Pełnią oni rolę opiekunów, a nawet wręcz liderów opinii, jednocześnie popularyzując tę problematykę wśród uczniów, którzy nie biorą udziału w zajęciach organizowanych przez kluby.

Co ciekawe, zainteresowanie problematyką unijną zazwyczaj idzie w parze z ogólnym zainteresowaniem polityką. Spostrzeżenie to może prowadzić do wniosku, iż integracja z Unią Europejską

jest postrzegana przez młodzież jako decyzja polityczna.

Młodzi Polacy w zdecydowanej większości są zorientowani prointegracyjnie. Według OBOP-u, gdyby referendum na temat wejścia naszego kraju do Unii rozpisano w najbliższym czasie, wzięłoby w nim udział aż 84 procent uprawnionej do głosowania młodzieży (w wieku 18-19 lat). Za wstąpieniem do struktur unijnych opowiedziałoby się 70 procent młodych Polaków. Co wpływa na taką prointegracyjną postawę? Młodzież liczy się głównie z opiniami rodziny, kolegów, sąsiadów (24 procent), jej sądy kształtuje też telewizja (24 procent). Młodzi ludzie - częściej niż ogół społeczeństwa – darzą sporym zaufaniem zdanie polityków, na których głosują (23 procent).

W momencie podejmowania decyzji o przyjęciu Polski do Unii Europejskiej głos obecnych 18-19-latków może mieć znaczenie strategiczne – zdecydować o integracji bądź też o jej odrzuceniu. Dlatego – zdaniem zwolenników Unii w Polsce – tak ważna jest teraz edukacja młodych Polaków, przekazanie im pełnej wiedzy na temat procesu integracyjnego, jego następstw. W to zadanie powinny się w to włączyć także inne, oprócz nauczycieli, opiniotwórcze osoby oraz instytucje.

MONIKA KRZYWOSZYŃSKA

PS: Podziękowania za pomoc dla p. Anny Kamyczek z Departamentu Informacji Europejskiej Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej.





# Służyć czy rządzić?

Wybory do Sejmu mamy za sobą. Wybraliśmy tak, jak chcieliśmy. – Przepraszam, ja ich nie wybierałem – tak może jednak powiedzieć większość Polaków. I będą mieli rację. Ponad 50 procent uprawnionych do głosowania niedzielę 23 września postanowiło spędzić pożytecznie.

W przyszłorocznych wyborach do samorządów terytorialnych do urn pójdzie jeszcze mniej wyborców. Chyba, że Sejm nowej kadencji w przeciągu roku, oprócz zajmowania się katastrofalnie rozdmuchaną dziurą budżetową i targowiskową (w ostatnich latach) prywatyzacją, zajmie się ustanowieniem takich sposobów oraz gwarancji demokratycznego sprawowania władzy, że Polacy poczują się Europejczykami i będą widzieli sens w oddawaniu swojego głosu.

Napisano tysiące artykułów, komentarzy, analiz na temat 10 procent (z 46 proc.) Samoobrony czy 8 proc. (z 46 proc.) Ligi Polskich Rodzin, zaś temat 54 proc. dorosłych Polaków, którzy nie udzielili w ten sposób wotum zaufania wszystkim sprawującym władzę i chcącym ją sprawować, potraktowano marginalnie. Nie głosowali, bo nie widzą różnicy między tymi, którzy rządzili, a tymi, którzy będą rządzić. Nie interesuje ich, czy funkcjonariusze i urzędnicy będą z tej, czy z innej partii. Nie widzą różnicy, ale widzą konsumpcyjne podejście do instytucji publicznych. Nie widzą programów partii, ale widzą tam ludzi o niezmiennym przekonaniu: „rządzić, a nie służyć”. Widzą brak bezinteresowności, prawości, bezstronności, odpowiedzialności i uczciwości. Dotyczy on posłów, radnych, urzędników administracji publicznej wszystkich szczebli.

Institut Badań nad Demokracją i Przedsiębiorstwem Prywatnym Krajowej Izby Gospodarczej ustalił, że 70 proc. spraw w urzędach administracji rządowej przedsiębiorcy muszą załatwiać za pomocą łapówki. Jeszcze gorzej sytuacja ta wygląda na szczeblu samorządowym. Połowę

polskich przepisów uchwała się pod naciskiem.

Jest to efekt niespójnych, nieprecyzyjnych przepisów, dotyczących na przykład wydawania koncesji, reglamentowania działalności gospodarczej, organizacji przetargów na zamówienia publiczne. Urzędnicy oczekują gratyfikacji, a trzy czwarte ankietowanych przez Instytut daje łapówki.

Zły stan polskiego prawa to jedno. Ale nawet wtedy, gdy przepisy są w zasadzie kompleksowe, stanowią o praworządności, bezstronności i obiektywizmie, zderzenie teorii z praktyką jest katastrofalne. W życiu zasady te już nie funkcjonują. W powszechnym mniemaniu ważne jest to, kto załatwi sprawę. Tego typu zachowania mają przyzwolenie społeczne, są normami kulturowymi. Prawo należy udoskonalać. Zmieniać trzeba również postawy społeczne. Wiadomo, jak trudne do udowodnienia jest łapówkarstwo, a zgłoszenie takiego faktu traktowane jest w odczuciu społecznym jak donosicielstwo i przez całe lata uważane było za coś nagannego. Z drugiej strony inaczej nie da się nic załatwić.

Problem korupcji albo szerzej - etycznej postawy urzędników administracji publicznej - występuje we wszystkich krajach, ale w większości państw europejskich o rozwiniętej i utrwalonej demokracji ograniczono go do minimum.

Angielski historyk, lord J. Acton, już pod koniec XIX wieku pisał: „władza korumpuje, absolutna władza korumpuje absolutnie”. Gwarancja demokratycznego sprawowania władzy to decentralizacja zarządzania państwem, czyli zbudowanie silnego i zdolnego do samodzielnego działania samorządu lokalnego. Im więcej władzy na szczeblu lokalnym, tym większy wpływ obywateli na odpowiedzialne, etyczne sprawowanie władzy - w naszym imieniu, tym większe poczucie odpowiedzialności za losy miasta, gminy, powiatu, województwa, kraju. Należy tylko wprowadzić takie instrumenty procedu-

ralne i instytucjonalne, które te procesy by przyspieszyły i umocniły. Instrumenty, które miałyby wpływ w sposób bezpośredni oraz pośredni na etyczne postawy urzędników administracji publicznej. Proceduralne - to wprowadzenie takich przepisów i uregulowań, które będą gwarantowały jawność prowadzonych postępowań, wymóg jawności zgromadzeń, wprowadzenie instytucji rozprawy publicznej - na przykład w odniesieniu do budżetu państwa czy budżetów jednostek samorządowych. Ułatwienie dostępu społeczeństwa do przepisów uchwalanych przez Sejm, uregulowań rad samorządowych. Wprowadzenie przepisów dotyczących zachowań funkcjonariuszy i urzędników, a także zakazu angażowania się w działalność polityczną oraz gospodarczą. Interesująca jest propozycja wprowadzenia zakazu udziału partii w wyborach lokalnych, tak jak w USA.

Instytucjonalne - to rozdzielenie władzy i kontroli finansów, jak również wprowadzenie niezależnej kontroli działań administracji. Mimo 10 lat funkcjonowania samorządu terytorialnego, brakuje skutecznych mechanizmów wewnętrznej kontroli. Może należałoby wprowadzić instytucję „wyborów odwoławczych” w przypadku funkcjonariusza publicznego, który utracił zaufanie wyborców?

Część tych uregulowań wprowadził ustawodawca Ustawą z dnia 11 kwietnia 2001 roku, zmieniając ustawy: o samorządzie gminnym, o samorządzie powiatowym, o samorządzie wojewódzkim, o administracji rządowej oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz. U. Nr 45 poz. 497). Wprowadzono na przykład jawność działania organów publicznych, instytucje konsultacji społecznych, określono tryb dostępu do dokumentów i informacji. Zbyt krótki jest okres działania tych przepisów, by ocenić ich przydatność. Jednak ich nieprecyzyjność oraz zbyt duża liczba delegacji każą przypuszczać, że nie będą zbyt często stosowane.

Sejm poprzedniej kadencji nie zdą-





żył uchwalić (nie wnikajmy, jakie były przyczyny tych opóźnień) ustawy o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne oraz kodeksu etycznego funkcjonariuszy publicznych i Służby Cywilnej. Ustawa mogła być częścią kodeksu, ale trudno... Jej projekt przewidywał, że osoby te podczas sprawowania urzędu, pełnienia funkcji publicznej byłyby obowiązane unikać wszelkich zachowań, mogących budzić podejrzenia, iż wykonując służbę lub wykorzystując informacje uzyskane w trakcie jej wykonywania, działały w celu uzyskania korzyści osobistej lub majątkowej dla siebie albo dla osoby bliskiej, powiązanej wspólnymi celami gospodarczymi osoby trzeciej lub też podmiotu od niej czy

od osoby bliskiej zależnego.

Przed nowym Sejmem stoi trudne zadanie. Ale jeżeli Sejm ma Zasady Etyki Poselskiej RP, jak najszybciej należy uchwalić kodeks etyczny funkcjonariuszy, ponieważ z nieetycznym zachowaniem nie wiąże się żadna odpowiedzialność. Umacnia się więc poczucie niedopuszczalnej bezkarności. I rozszerza się zjawisko nieuczciwego administrowania sprawami publicznymi. Najlepszą zasadą, zgodnie z którą działać powinien każdy funkcjonariusz, jest ta umieszczona w Kodeksie Etycznym Amerykańskiego Związku Administracji Publicznej (ASPA): „czyń innym to, co uczyniłbyś sobie w podobnych okolicznościach”. Poselskie projekty kreowały wizję samorządu przyjaznego obywatelom. Tworzyły

wzór radnego. Wzorowy radny to taki, który potrafi współpracować w zróżnicowanym środowisku i zmieniającym się otoczeniu, wywierając wpływ na ludzi, jest otwarty, kreatywny, ma niekonwencjonalny sposób myślenia, wielopłaszczyznowe spojrzenie, jest odporny na stres i posiada wewnętrzną motywację do działań etycznych.

Przyszli kandydaci na radnych powinni porównać się z tym wzorcem. Zastanowić nad sobą, podszkolić, może podleczyć, pójść do psychologa, niektórzy do psychiatry.

Nowy Sejm może wprowadzić wzór nowego radnego. A do wyborów został jeszcze prawie rok...

IWONA GAJZIŃSKA

## Recepta na bezrobocie

Z prognoz demograficznych wynika, że w kraju liczba osób w wieku produkcyjnym zwiększy się z 23,7 mln w roku 2000 do 25,1 mln w roku 2009. Oznacza to, że nawet jeśli powstanie Pakt na rzecz Odrodzenia Gospodarczego, oparty na dialogu między rządem, pracodawcami oraz związkami zawodowymi, a także zaakceptowane zostaną konieczne reformy – cudu gospodarczego nie będzie, a bezrobocie pozostanie problemem...

Zgodnie z ustawą kompetencyjną z grudnia 1994 roku, to na samorządach wojewódzkich spoczywa obowiązek prowadzenia polityki w zakresie rynku pracy, organizowania lokalnych programów tworzenia nowych miejsc zatrudnienia, likwidacji negatywnych skutków bezrobocia i wspierania rządowych programów restrukturyzacyjnych. Także do zadań samorządów powiatowych należy między innymi innowacyjne tworzenie miejsc pracy, udzielenie pomocy bezrobotnym w podejmowaniu działalności na własny rachunek i współpraca z izbą rolniczą w odniesieniu do bezrobotnych mieszkańców wsi. Tyle zapisów

w ustawach, dokumentach. O tym, jak jest w rzeczywistości, najlepiej wiedzą czytelnicy Monitora Wielkopolskiego.

### Myśleć globalnie, działać lokalnie

Doświadczenia wynikające z funkcjonowania samorządów wszystkich szczebli wskazują, że mobilność ludzi potrzebujących pracy jest niewielka. Wynika to z jednej strony z wysokich kosztów ewentualnych przemieszczeń, a z drugiej - z utrwalonych nawyków, między innymi tradycyjnego planowania przyszłości zawodowej w jednym przedsiębiorstwie i traktowania pracy najemnej jako normalnej kariery zawodowej. Nawet daleko idące zmiany, jakie zaszły w kraju w ostatnich kilkunastu latach, nie spowodowały radykalnych przemian w mentalności dużych grup ludzi. W tej sytuacji dyskusje o otwarciu krajowego rynku pracy pozostają w sferze teorii.

Życie udowadnia, a naukowcy to potwierdzają, że konfrontacja podaży i popytu na pracę dokonuje się w rzeczywistości na obszarach lokalnych

i co najwyżej na regionalnym rynku pracy. Oznacza to, że powstała pilna potrzeba opracowania programów ograniczania bezrobocia i rozwoju przedsiębiorczości dla wszystkich powiatów w Wielkopolsce.

Argumentem dobitnie przemawiającym za podjęciem decyzji o przygotowaniu takich programów jest także coraz bliższa integracja Polski z Unią Europejską.

Wielkopolscy samorządowcy mają już doświadczenia i pełną świadomość tego, że dostęp do środków pomocowych UE (zarówno w okresie przedakcesyjnym, jak i poakcesyjnym) warunkuje posiadanie przez regiony, powiaty i gminy programów, obejmujących dziedziny ich przeznaczenia. Wiadomo też, że duża część tych środków kierowana będzie właśnie na poprawę konkurencyjności lokalnych gospodarek, zmiany strukturalne, rozwój małych i średnich przedsiębiorstw, wzrost zatrudnienia. Zdobycie tych środków to wielka szansa złagodzenia skutków głębokiego bezrobocia i rozwijania nowych inicjatyw lokalnych





nych społeczności. Trzeba jednak wiedzieć, jak środki unijne zdobywać.

### Pierwszy krok

W tej sytuacji Wojewódzki Urząd Pracy już w styczniu w Biuletynie Zamówień Publicznych (pozycja 3486) ogłosił przetarg na opracowanie programów ograniczenia bezrobocia i rozwoju przedsiębiorczości dla powiatów ziemskich województwa wielkopolskiego, w tym osobno dla powiatu poznańskiego i miasta Poznania.

Spośród przedstawionych propozycji w drodze przetargu wybrano ofertę Agencji Rozwoju Regionalnego SA w Koninie, która we współpracy z firmą W. Frąckowiak i Partnerzy – Wielkopolska Grupa Konsultingowa Sp. z o.o. opracowała takie programy.

### Lektura fascynująca, ale niełatwa

Program składa się z dwóch zasadniczych modułów. Pierwszy dotyczy sytuacji na rynku pracy w Wielkopolsce. Przedstawiono tu wyniki analiz: rynku pracy, problemów edukacji i przedsiębiorczości oraz omówiono wyniki analiz efektywności programów przeciwdziałania bezrobociu, realizowanych w regionie. Lektura tego modułu jest fascynująca, choć niełatwa. Tom liczy 344 strony i jest bogato ilustrowany mapkami, wykresami, tabelami.

Drugi moduł opracowania obejmuje Programy Ograniczania Bezrobocia i Rozwoju Przedsiębiorczości we wszystkich powiatach w Wielkopolsce.

Każdy z tomów to około 100 stron tekstu. Wszystkie mają jednakową strukturę. Prezentację właściwą poprzedza streszczenie opracowania, gdzie w części A przedstawiono podstawy programu, w części B - diagnozę powiatu, zaś w części C - Program Ograniczenia Bezrobocia i Rozwoju Przedsiębiorczości. Każdy program zawiera też po trzy fiskalne projektowe, na których opisano priorytetowe projekty do realizacji w poszczególnych powiatach. Należy podkreślić, że opis projektów na fiskach wyko-

nano zgodnie z wymogami UE, obowiązującymi na przykład przy ubieganiu się o środki z funduszu PHARE. Samorządowcy, uczestniczący w pracach autorów przygotowujących program, nie ukrywają, że zajęcia te wyedukowały ich w rozpoznawaniu unijnych procedur.

### Inaczej w gabinecie, inaczej wśród ludzi

Program jak program - może powieść sceptyczny czytelnik, a życie toczy się według swoich reguł. Dobrymi programami, tak jak i dobrymi chęciami, wybrukowane jest piekło i nic z tego nie wynika. Dlaczego akurat ten, który właśnie dostali do ręki samorządowcy, jest lepszy, bardziej skuteczny i potrzebny?

Rozpraszając te wątpliwości, trzeba przypomnieć, że w Polsce przy opracowaniu programów stale przeważa styl gabinetowo-ekspertki. Nie należy go jednoznacznie potępiać, ponieważ pozwala on na syntetyczne ujmowanie problemów i uwolnienie ich od lokalnych partykularizmów. Jednak opracowując regionalne zagadnienia rynku pracy, koniecznie trzeba posiłkować się wiedzą i informacjami z lokalnych środowisk.

Dlatego autorzy projektu dla Wielkopolski wykorzystali do jego przygotowania publikacje urzędów: marszałkowskiego, wojewódzkiego, statystycznych, pracy i instytucji edukacyjnych, a także zebrali opinie mieszkańców na temat sytuacji lokalnych rynków pracy oraz czynników je determinujących. Badania te przeprowadzono wśród bezrobotnych, pracodawców, pracujących, rolników oraz uczniów ostatnich klas szkół zasadniczych, średnich i studentów, a także wśród nauczycieli. Zagadnienia badawcze objęły: sytuację na rynku pracy, potrzeby edukacyjne tego rynku, przewidywane zmiany zatrudnienia, a także efektywność programów przeciwdziałania bezrobociu. W badaniach stosowano między innymi kwestionariusz ankietowy, przygotowany przez zespół autorski i pracow-

ników Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, zajmujących się badaniem funkcjonowania rynku pracy. W rezultacie uzyskano opinie 1981 respondentów. Pozwala to na rzetelne uogólnienie wyników.

### Burza mózgów

Wyjątkowo cennym elementem przygotowanego programu stało się wykorzystanie w nim konsultacji społecznych. Przeprowadzono je w formie warsztatów, prowadzonych metodą Planowania Strategicznego Ukierunkowanego na Cel. Metoda ta, stosowana w krajach Unii Europejskiej, w Polsce jest jeszcze mało znana. Jej twórcy wyszli z założenia, że najważniejsze informacje i wiedza niezbędna do opracowania strategii czy lokalnych programów istnieje w środowisku. Jednak jest ona rozproszona, wymaga koordynacji i uporządkowania. Często dysponują nią miejscowi eksperci, więc w konstrukcji strategii lokalnych niebagatelną rolę powinni odgrywać także miejscowi liderzy – osoby doświadczone i obdarzone zaufaniem swego środowiska. W programie uwzględniono również ten kapitał.

Konsultacje społeczne przeprowadzono we wszystkich powiatach w formie „burzy mózgów”, której uczestnikami byli między innymi samorządowcy, przedsiębiorcy, przedstawiciele izb gospodarczych i cechów, bezrobotni, lokalni liderzy. W trakcie warsztatów uczestnicy otrzymali informacje o obecnej oraz przewidywanej sytuacji na rynku pracy, a także o systemie edukacji i rozwoju przedsiębiorczości w swym powiecie. W drugiej części warsztatów uczestnikom postawiono zadanie wspólnego wypracowania – na zasadzie konsensusu - podstaw powiatowego programu ograniczania bezrobocia oraz rozwoju przedsiębiorczości. Metody zastosowane przy opracowaniu są nie tylko nowoczesne, ale także rzeczywiście odmienne od tych, które określamy jako gabinetowo-ekspertkie. Mają one tę zaletę, że dzięki odwołaniu się autorów programu do wiedzy lokalnych środowisk – zaktywizowano





te środowiska i włączono je w realizację współtworzonych programów. Stwarza to także szanse łatwiejszej akceptacji nawet trudnych problemów przez lokalne społeczności, identyfikujące się z przyjętymi kierunkami, zawartymi w programach.

### Każdy ma swoje problemy

Nim przejdziemy do szczegółów, trzeba przedstawić sytuację ogólną. Przygotowany program wskazuje na olbrzymie zróżnicowanie sytuacji lokalnych rynków pracy w regionie. Stopa bezrobocia w powiecie złotowskim w końcu 2000 roku była sześciokrotnie wyższa niż w poznańskim (grodzkim i ziemskim). Wysokie bezrobocie dotknęło też powiaty: wągrowiecki (21,9 proc.), pleszewski (20,5 proc.), chodzieski (20,4 proc.) i śłupecki (20,1 proc.). Podobne spore zróżnicowanie występuje w zakresie przedmiotowej struktury zatrudnienia. W wyniku przeprowadzonej analizy sytuacji osób bezrobotnych na wsi autorzy programu sformułowali między innymi taką diagnozę: „Aktywność władz lokalnych nie zawsze jest wystarczającym bodźcem do stymulowania przedsiębiorczości. Trudności rozwoju obszarów wiejskich wynikają również z bra-

ku kapitału, niedostatecznej infrastruktury technicznej, ograniczenia możliwości budżetowych gmin oraz braku wykwalifikowanych kadr, zdolnych do podjęcia pracy w zawodach pozarolniczych”.

Równocześnie w części diagnostycznej analizy rynku pracy, gdzie znajdują się między innymi wyniki badań przeprowadzonych wśród lokalnych społeczności, czytamy, że prawie jedna czwarta zatrudnionych czuje się zagrożona możliwością utraty pracy. Pracujący są sceptyczni co do możliwości wpływania przez władze lokalne na zmniejszenie bezrobocia. Możliwość podjęcia własnej działalności gospodarczej rozważa 28 proc. pracujących i 38 proc. przyszłych absolwentów, a podejmowanie pracy za wynagrodzeniem poniżej płacy minimalnej respondentów w zasadzie nie interesuje. Tyle o sytuacji ogólnej.

### Każdy musi mieć własną „receptę”

Jednak najbardziej interesujące są te części programu, w których autorzy dokonali identyfikacji trzech zindywidualizowanych projektów, priorytetowych w zwalczaniu bezrobocia i rozwoju przedsiębiorczości w poszczegół-

nych powiatach. Na łamach Monitora przedstawiamy przykłady dotyczące powiatu złotowskiego (o najgorszej sytuacji na rynku pracy), ostrzeszowskiego (o przeciętnej sytuacji na rynku pracy w regionie) oraz poznańskiego grodzkiego (o najlepszej sytuacji). W pierwszym z nich autorzy proponują: uruchomienie inkubatora przedsiębiorczości i centrum obsługi inwestorów, wprowadzenie do szkół programów nauczania w zakresie prowadzenia własnej firmy, promowanie powiatu.

W drugim – rozwój agroturystyki i przedsiębiorczości na terenach wiejskich, zwiększenie aktywności gospodarczej oraz społecznej wśród młodzieży, wzmocnienie instrumentów wspierających i promujących rozwój przedsiębiorczości. Natomiast w ostatnim priorytecie to stworzenie forum (agencji) wspierania przedsiębiorczości oraz wielkopolskiego centrum technoinnowacji, a także dostosowania profilu kształcenia do potrzeb rynku pracy. Każdy powiat ma teraz swoją receptę, która powinna złagodzić skutki bezrobocia, ożywić lokalne społeczności. Na ile recepta ta okaże się skuteczna – zależy od samych Wielkopolan.

OLGA KUNZE

### Zdzisław Sawala

dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Poznaniu:

- łatwiej przejmować się problemami niż szukać ich rozwiązania. Dlatego samorząd regionalny podjął decyzję o przygotowaniu programu. Bezrobocie, nierównowaga rynku pracy powodują katastrofalne skutki zarówno w skali państwa, regionu, jak i indywidualnych losów ludzi. Dlatego ogłosiliśmy przetarg na opracowanie Programu Ograniczenia Bezrobocia i Rozwoju Przedsiębiorczości. Ponieważ to Wojewódzki Urząd Pracy organizował przetarg i wybierał podmioty, które go wygrały – nie mnie oficjalnie oceniać wartość wykonanej pracy. To zadanie samorządowców wszystkich szczebli, którzy właśnie

otrzymują programy. Jednak zachowując pełną bezstronność, pozwolę sobie przytoczyć opinię prof. dr hab. Elżbiety Kryńskiej, która jest uznanym autorytetem w dziedzinie zagadnień społecznych i która była recenzentką naszego programu. „Podjęcie przez Wojewódzki Urząd Pracy w Poznaniu zadania sformułowania Programów Ograniczenia Bezrobocia i Rozwoju Przedsiębiorczości jest pierwszą w kraju (znamy) inicjatywą w tym zakresie. Program został opracowany w czasie, kiedy nierównowaga na rynku pracy zaczyna poważnie zagrażać stabilności systemu społeczno-gospodarczego w kraju, a dalsze bierne ocze-

kiwanie na rozwój sytuacji może prowadzić tylko do jej pogorszenia. Biorąc pod uwagę brak wypracowania wzorców w konstruowaniu regionalnych programów przeciwdziałania bezrobociu w Polsce, oceniam bardzo wysoko sam fakt podjęcia tego zadania, a także jego zakres, kompleksowość oraz zastosowane w pracach programowych podejście systemowe” – to tylko krótki fragment recenzji. Samorządowcy, którym przekazujemy program, wiedzą, że otrzymują dokumenty otwarte; ich wartość wzrośnie w trakcie realizacji.

(OKA)





# Zaglądamy do kieszeni

Podczas wrześniowej sesji sejmiku przedstawiono informację dotyczącą wykonania budżetu województwa wielkopolskiego w pierwszym półroczu.

Dochody regionu w 2001 roku wyniosą 303,345 mln zł. Dominującą pozycję stanowi tu subwencja drogowa, którą otrzymujemy z ministerstwa finansów. Wynosi ona 82 mln zł. Zgodnie z zapisem, w pierwszym półroczu przekazano 50,57 proc. tej sumy, czyli 41,495 mln zł.

Na drugiej pozycji znajduje się subwencja oświatowa – 24,538 mln zł. Do końca czerwca region otrzymał 59,42 proc. tej kwoty, czyli 14,58 mln zł.

W dochodach regionu istotną rolę odgrywa też subwencja wyrównawcza. Dla Wielkopolski w bieżącym roku wynosi ona 11,269 mln zł. Przypomnijmy, że zgodnie z ustawą część wyrównawczą subwencji otrzymują województwa, w których wskaźnik podstawowych dochodów podatkowych na jednego mieszkańca jest mniejszy od tak zwanego wskaźnika „ww”, wyliczane go na podstawie podatku dochodowego od osób fizycznych. Wskaźnik ten jest waloryzowany. W pierwszym półroczu subwencją wyrównawczą ministerstwo przekazało zgodnie z planem budżetu w 50,26 proc.

W bieżącym roku udział Wielkopolski w podatkach stanowiących dochód budżetu państwa wynosi 53,129 mln zł. Bez udziału władz samorządowych ministerstwo finansów zaplanowało podatek dochodowy od osób fizycznych w wysokości 45,789 mln zł, a dochody od osób prawnych (firm) - w wysokości 7,33 mln zł.

W pierwszym półroczu wpływy z tych podatków (przyznanych odgórnie) wyniosły tylko 33,22 proc., czyli 17,646 mln zł. Rokowania na wpływy z tego tytułu w drugim półroczu także nie są pomyślne.

W dochodach województwa znaczącą pozycję stanowią też dotacje celowe, przekazywane z budżetu pań-

stwa na zadania własne (między innymi na ochronę zdrowia, krajowe przewozy kolejowe) oraz zlecone (na przykład zadania geodezyjne, budowę i utrzymanie urządzeń melioracyjnych). W tym segmencie dochodów plan na bieżący rok zakłada przekazanie 108,662 mln zł. W pierwszym półroczu do budżetu województwa wpłynęło 52,19 proc. tej sumy, co oznacza, że na realizację zadań własnych i zleconych samorząd otrzymał 56,711 mln zł.

Równolegle samorząd wojewódzki zaplanował wykonanie dochodów własnych na poziomie 10 mln zł z tytułu sprzedaży mienia oraz dochody z dzierżaw na poziomie 1,718 mln zł.

Jednak w wyniku pogłębiającego się zastoju na rynku nieruchomości, w pierwszym półroczu z tytułu sprzedaży mienia uzyskano 3,345 mln zł.

O tej niekorzystnej sytuacji informował radnych podczas wrześniowej sesji marszałek Stefan Mikołajczak. Jednak zdaniem niezależnych finansistów, wynik ten w obecnej sytuacji i tak należy uznać za zadowalający. Na tle kraju Wielkopolska jest województwem, które uzyskało najwyższy dochód ze sprzedaży mienia w minionym półroczu. Zarząd województwa usilnie zabiega o pozyskanie dochodów. Obecnie przygotowywana jest do sprzedaży wartościowa nieruchomość w Poznaniu przy ul. Nowowiejskiego (niegdyś własność kolumny transportu sanitarnego). Przeszkodami w pozyskiwaniu dochodów są długotrwałe procedury prawne, związane z przekazywaniem przez wojewodę mienia skarbu państwa samorządowcom.

Istotną pozycją w dochodach samorządu regionalnego są też dotacje pozyskiwane z centralnych i wojewódzkich funduszy celowych na realizację inwestycji, zakupy inwestycyjne oraz zadania bieżące. Plan na rok 2001 zakłada tu 2,754 mln zł. W pierwszym

półroczu wykonano go w 57,07 proc. – dla dochodów województwa oznaczało to 1,571 mln zł.

Analiza wskazuje, że w pierwszym półroczu utrzymano dyscyplinę i wykonanie dochodów budżetu zamknęło się kwotą 145,172 mln zł, co stanowi 47,86 proc. całości. Jednak wnioski z analizy tegorocznych dochodów budżetu za 8 miesięcy są już mniej optymistyczne – wykonanie dochodów zmniejszyła się i wynosi jedynie 59,22 proc., a powinno przekroczyć 70 proc. Już w lipcu wojewoda poinformował członków zarządu województwa, że środki na zadania realizowane zarówno przez jednostki administracji rządowej, jak i samorządu terytorialnego będą ograniczane. Stopień ograniczenia wydatków w poszczególnych rodzajach zadań wyniesie od 37,3 do 2,78 proc.

Informując o dochodach województwa, które na początku roku określono na 303,345 mln zł, należy dodać, że zwiększają się one obecnie o 54 mln zł z tytułu obligacji na drogi. Stosowną uchwałę dotyczącą ich emisji podjął Sejmik Województwa Wielkopolskiego w celu pokrycia wydatków związanych z budową, modernizacją i remontem dróg w regionie. Obligacje skierowano do inwestorów krajowych oraz zagranicznych. Przetarg na ich emisję wygrał Bank PKO BP SA.

Dochody z obligacji będą wydawane zgodnie z przyjętym planem w II półroczu bieżącego roku.

Należy też wspomnieć o wydatkach. Plan półrocznych wydatków określono w województwie na poziomie 361,646 mln zł. Jednak wykonanie było niższe i ukształtowało się na poziomie 39,29 proc. planu, co w liczbach bezwzględnych oznaczało wydatkowanie 142,81 mln zł. Przyczynami takiego stanu rzeczy są między innymi obowiązujące długotrwałe procedury przetargowe oraz fakt nieprzekazania przez wojewodę niektó-

(OKA)





60-715 Poznań, ul. Kolejowa 1/3  
tel./fax (061) 866 17 21, tel. (061) 864 09 49

## KOMPLEKSOWE ZAOPATRZENIE PIEKARNI-CUKIERNI

## „szpital w sercu miasta”



**Szpital Miejski im. Józefa Strusia  
w Poznaniu, ul. Szkolna 8/12  
tel. 858 56 00**

*zapewnia wszechstronną i fachową opiekę medyczną w oddziałach:*

- CHIRURGII • INTERNY • INTENSYWNEJ OPIEKI MEDYCZNEJ
- NEUROLOGII • REHABILITACJI • REUMATOLOGII • DERMATOLOGII
- KARDIOCHIRURGII • ZAKAŻNYM - ul. Wincentego 1

**A TAKŻE W NOWO OTWARTYM ODDZIALE OPIEKI DŁUGOTERMINOWEJ**

*W Szpitalu im. J. Strusia funkcjonują nowoczesnie wyposażone pracownie:*

- NACZYNIOWA • EKG • EEG • DIAGNOSTYKI IZOTOPOWEJ • RTG • USG

**24 godz. na dobę czynna jest Izba Przyjęć z pomocą doraźną internistyczną i chirurgiczną, tel. 852 93 00**

**CENTRALNE LABORATORIUM ANALITYCZNE świadczy pełen zakres usług diagnostycznych.**

*Poradnie specjalistyczne:* • HEMATOLOGICZNA • KARDIOCHIRURGICZNA

- CHORÓB UKŁADOWYCH TKANKI ŁĄCZNEJ • CHORÓB ZAKAŻNYCH - ul. Wincentego 1

Szpital im. J. Strusia położony jest „w sercu miasta”,  
co umożliwia dojazd wszelkimi środkami komunikacji.

**Zapraszamy do korzystania z naszych usług.**

**Zdrowie naszych Pacjentów jest dla nas najwyższą wartością.**

**Szpital posiada umowę z Wielkopolską Regionalną Kasą Chorych.**



### MONITOR WIELKOPOLSKI - magazyn samorządowy

Wydawca: Sejmik Województwa Wielkopolskiego

Wielkopolski Ośrodek Promocji i Informacji, Stary Rynek 59/60, 61-772 Poznań

Redaktor naczelny: Bernadeta Ignasiak

Adres redakcji: ul. Piekary 17, 61-823 Poznań,

tel./fax: (61) 851 03 07, tel. centrali: (61) 855 15 81 w.328, e-mail: monitor@wielkopolska.mw.gov.pl

Rada Programowa: Ewa Borkowska-Bagieńska, Lech Dymarski, Wojciech Jankowiak, Andrzej Nowakowski,  
Ryszard Sławiński (przewodniczący)

Projekt graficzny: Tomasz Porzycki

Przygotowanie i druk: Drukarnia "SERIGRAF" - Suchy Las

Materiałów niezamówionych nie odsyłamy. Zastrzegamy sobie prawo do redakcji tekstów przed ich zamieszczeniem.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń





**ENERGETYKA POZNAŃSKA SA**

Za kilka lat większość informacji związanych z dostawą energii będzie można uzyskać, używając do tego komputera podłączonego do Internetu. Aktualny rachunek, stan konta rozliczeniowego, odczyty licznika – wystarczy połączyć się z dostawcą energii elektrycznej, w dodatku poprzez sieć elektroenergetyczną. W Polsce to na razie „pieśń przyszłości”. Już dziś jednak banki umożliwiają płać rachunków poprzez Internet, a większość informacji dotyczących energii elektrycznej można otrzymać przez telefon. Jest jeszcze jednak wiele spraw, które Klienci Energetyki Poznańskiej SA chcą lub muszą załatwić osobiście. Aby jak najbardziej ułatwić im kontakt z naszą firmą, już kilka lat temu stworzyliśmy

## Biura Obsługi Klientów.

Jest ich jedenaście, znajdują się w każdej jednostce terenowej Energetyki Poznańskiej SA (ramka). System obsługi klientów staramy się coraz lepiej dostosowywać do potrzeb naszych odbiorców. Przykładem niech będą chociażby punkty kasowe, w których opłaty za energię elektryczną można regulować bez dodatkowych opłat (prowizji banków i poczty). W samym tylko Poznaniu jest ich osiem.

Dwa Biura Obsługi Klienta działają w Poznaniu, przy ulicach Panny Marii i Polnej. Klienci przyjmowani są tu w obszernych, mieszczących się na parterze halach. Przy stanowiskach wyposażonych w nowoczesny sprzęt komputerowy jednocześnie może być obsługiwanych kilka osób. Rzadko zdarza się, aby przy którymś z nich nie siedział klient. Mamy dużo pracy. Biuro pracuje na pełnych obrotach przez cały tydzień. Co dzień, oczywiście średnio, pomagamy ponad setce klientów i tylko dzięki sprawności naszych ludzi oraz systemu informatycznego załatwianie spraw przebiega szybko – mówi Jerzy Pieszala, kierownik Biura Obsługi Klienta przy ul. Polnej. – Warto było zainwestować w ten obiekt, lokalizacja jest dogodna dla klientów, dojazd łatwy, przy takiej ilości stanowisk czas oczekiwania (jeżeli w ogóle trzeba czekać) jest bardzo krótki. Nie sposób pominąć tu jeszcze jednej rzeczy – Biuro jest doskonale przystosowane do obsługi ludzi niepełnosprawnych. Szerokie wejście bez przeszkód „przepuści” wózek inwalidzki, mamy też windę, dzięki której osoby na wózkach mogą łatwo dostać się z holu głównego do sali obsługi i kas.

Biura Obsługi Klienta to jeden z elementów prac prowadzonych już od kilku lat, mających na celu ułatwienie i usprawnienie kontaktów pomiędzy odbiorcami energii elektrycznej i Energetyką Poznańską SA. Można w nich załatwić praktycznie wszystko, co związane jest z energią elektryczną, od sprawdzenia zużycia energii począwszy, na załatwieniu spraw związanych z przyłączeniem do sieci skończywszy. Często są to sprawy skomplikowane, wymagające zaangażowania zarówno ze strony Klienta, jak i dystrybutora energii elektrycznej.

Energetyka Poznańska SA stara się o przyznanie certyfikatu Systemu Zarządzania Jakością ISO 9002:2000. Obsługa Klientów jest jednym z najważniejszych elementów tegoż systemu. W tym przypadku ISO obejmie m.in. rozpatrywanie wniosków o przyłączenie, zawarcie umowy o dostarczanie energii elektrycznej czy zmianę warunków przyłączenia (np. zwiększenie mocy), reklamacje rozliczeń i systemów pomiarowych. Opracowaliśmy procedury, które obligują naszych pracowników do załatwiania wszystkich spraw Klientów w określony sposób - działanie zgodnie z określonymi w procedurach standardami jest gwarancją, że sprawy te załatwione zostaną dokładnie i co nie mniej ważne – szybko. Równie ważny jest tu fakt, że niezależnie od tego, w jakim Biurze Obsługi Klienta znajdzie się Klient, obsługiwany będzie według dokładnie tych samych standardów. Cały czas jednak, tak jak dzieje się to dziś, obowiązywać będzie „rejonizacja”, co oznacza, że Klient kontaktował się będzie z Biurem odpowiedniego terenowo Oddziału Obrotu Energią.

### Biura Obsługi Klienta Energetyki Poznańskiej SA:

- Biuro Obsługi Klienta Poznań - ul. Polna 60
- Biuro Obsługi Klienta Poznań - ul. Panny Marii 2
- Biuro Obsługi Klienta Chodzież - ul. Mostowa 4
- Biuro Obsługi Klienta Gniezno - ul. Wschodnia 49/51
- Biuro Obsługi Klienta Kościan - ul. Północna 3
- Biuro Obsługi Klienta Leszno - ul. Grunwaldzka 128
- Biuro Obsługi Klienta Opalenica - ul. 5 Stycznia 8
- Biuro Obsługi Klienta Piła - ul. Poznańska 34
- Biuro Obsługi Klienta Szamotuły - ul. Nowowiejskiego 6
- Biuro Obsługi Klienta Września - ul. Witkowska 5
- Biuro Obsługi Klienta Wałcz - ul. Bydgoska 122

Biura Obsługi Klienta Energetyki Poznańskiej SA to:

- 55 stanowisk w 11 Biurach
- 70 stanowisk obsługi telefonicznej
- Ponad 60 000 kontaktów z klientami rocznie

Nad sprawnym i bezpiecznym dostarczaniem energii elektrycznej do Państwa domów i miejsc pracy czuwa bez przerwy:

- 14 dyspozytorów zarządzających siecią elektroenergetyczną
- kilkuset pracowników służb technicznych, gotowych w każdej chwili naprawić każdą awarię sieci elektroenergetycznej

**Chcesz wiedzieć więcej – zadzwoń - 0 800 66 00 06  
lub odwiedź naszą witrynę internetową – [www.epsa.pl](http://www.epsa.pl)**





# Energia dla Wielkopolski



**ENERGETYKA POZNAŃSKA SA**  
ul. Nowowiejskiego 11, 60-967 Poznań, tel. +48 61 856 10 00, fax +48 61 856 11 17  
e-mail: [epsa@epsa.pl](mailto:epsa@epsa.pl), internet: [www.epsa.pl](http://www.epsa.pl)



**Nasza firma istnieje na polskim  
rynku już ponad 50 lat**

**Oferujemy:**

Projektowanie i doradztwo projektowe  
Wykonawstwo i montaż konstrukcji  
przemysłowych i inżynierskich  
Montaż maszyn, urządzeń i rurociągów  
Malowanie konstrukcji stalowych  
Wykonawstwo zbiorników metodą  
tradycyjną i rulonową

Posiadamy system zapewnienia jakości zgodnie  
z normą ISO 9002 oraz szereg uprawnień  
specjalistycznych. Gwarantujemy wysoką jakość.  
Szybko i bezproblemowo realizujemy zamierzone  
inwestycje.



# mostostal

## Poznań SA



**Mostostal Poznań SA**

60-167 Poznań

ul. Wołowska 70

tel. + 48 61 86 13 100; 86 85 208

fax + 48 61 868 52 40

e-mail: [marketing@mostostal.poznan.pl](mailto:marketing@mostostal.poznan.pl)

[projekt@mostostal.poznan.pl](mailto:projekt@mostostal.poznan.pl)